



Nº 1 / 66 / STYCZEŃ-MARZEC 2013 / ROK XVI
ISSN 1507-0395

ŻYCIE LASÓW KUJAWSKO-POMORSKICH

Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu

ROZMOWA Z **JANUSZEM KACZMARKIEM**

BENEDYKT XVI O ŚRODOWISKU NATURALNYM

NASZE NADLEŚNICTWA: **RUNOWO**

HISTORIA **LEONARDA KAROLEWSKIEGO**





REGIONALNA DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU

DYREKTOR:

Janusz Kaczmarek

Z-CA DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH:

Roman Dobrzyński

Z-CA DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ:

Witold Pajkert

Sekretariat dyrekcji: tel. 56 62 22 583;

fax 56 62 24 407

87-100 Toruń, ul. Mickiewicza 9

tel. 56 65 84 300, tel. 56 65 84 310,

fax 56 65 84 366

e-mail: rdlp@torun.lasy.gov.pl

www.torun.lasy.gov.pl

A. Pion dyrektora, D

1. Wydział Organizacji, Kadr i Szkoleń, DOtel. 56 65 84 343
Naczelnik **Agnieszka Mularzuk**
kadry@torun.lasy.gov.pl
2. Wydział Kontroli, DKtel. 56 65 84 303
Naczelnik **Lech Niesłuchowski**
kontrola@torun.lasy.gov.pl
3. Stanowisko ds. Informacji i Komunikacjitel. 56 65 84 326
Społecznej - rzecznik prasowy, DR
Specjalista **Mateusz Stopiński**
rzecznik@torun.lasy.gov.pl
4. Stanowisko ds. Łowiectwa, DŁtel. 56 65 84 309
Główny specjalista **Piotr Beszterda**
lowiectwo@torun.lasy.gov.pl
5. Stanowisko ds. Szkodnictwa Leśnego
i Ochrony Mienia, DStel. 56 65 84 352
Główny specjalista **Robert Paciorek**
straz@torun.lasy.gov.pl
6. Stanowisko ds. ekologii
i edukacji leśnej, DEtel. 56 65 84 354
Główny specjalista **Tadeusz Chrzanowski**
edukacja@torun.lasy.gov.pl

B. Pion zastępcy dyrektora ds. gospodarki leśnej, Z

1. Wydział Hodowli Lasu, ZHtel. 56 65 84 341
Naczelnik **Jan Pakalski**
hodowla@torun.lasy.gov.pl
2. Wydział Ochrony Lasu, ZOtel. 56 65 84 340
Naczelnik **Kazimierz Stańczak**
ochrona@torun.lasy.gov.pl
3. Wydział Zasobów, ZZtel. 56 65 84 356
Naczelnik **Jan Frankowski**
zasoby@torun.lasy.gov.pl
4. Wydział Infrastruktury Leśnej, ZItel. 56 65 84 334
Naczelnik **Marek Wyźlic**
infrastruktura@torun.lasy.gov.pl

C. Pion zastępcy dyrektora ds. ekonomicznych, E

5. Wydział Finansowo-Księgowy, EFtel. 56 65 84 321
Główny księgowy **Danuta Kołtun**
finanse@torun.lasy.gov.pl
6. Wydział Marketingu, EMtel. 56 65 84 336
Naczelnik **Dariusz Meyer**
marketing@torun.lasy.gov.pl
7. Zespół Analiz, EAtel. 56 65 84 327
Główny specjalista - kierownik **Hanna Kowalska**
planowanie@torun.lasy.gov.pl
8. Zespół Informatyki, EItel. 56 65 84 325
Kierownik **Mirosław Derwojed**
informatyka@torun.lasy.gov.pl
9. Stanowisko ds. Analizy i Przepływów Finansowych, EH
Specjalista **Ariel Skwiercz**tel. 56 65 84 322
ariel.skwiercz@torun.lasy.gov.pl



Zdjęcie na I stronie
okładki: **Marek Gromek**

KWARTALNIK

„Życie Lasów Kujawsko-Pomorskich. Biuletyn Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych w Toruniu”

REDAKCJA

Redaktor prowadzący: Tadeusz Chrzanowski

tel. 56 65 84 354

e-mail: tadeusz.chrzanowski@torun.lasy.gov.pl

Fotografia: Mateusz Stopiński

tel. 56 65 84 326

e-mail: mateusz.stopinski@torun.lasy.gov.pl

Kadry: Agnieszka Mularzuk

Urządzanie lasu: Jan Frankowski

Hodowla lasu: Jan Pakalski

Ochrona lasu: Kazimierz Stańczak

Ochrona przyrody: Michał Piotrowski

Rynek drzewny: Jerzy Bargiel

Wydawca i siedziba redakcji:

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu

ul. Mickiewicza 9, 87-100 Toruń

Projekt graficzny i przygotowanie do druku:

EXPANSJA Advertising Spółka z o. o.

ul. Kordeckiego 47, 60-144 Poznań

tel. 61 841 17 52-53, fax 61 866 64 83

www.expansja.pl

Oddano do druku: 15 marca 2013

Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu jest
zarejestrowany w Sądzie Okręgowym w Toruniu, Wydział Cywilny
Seksja Rejestrowa, pod numerem 255.



Sarny. Fot. Łukasz Gwiżdziel

SPIIS TREŚCI

5 PYTAŃ DO...

- 4..... Pracujemy spokojnie.
Rozmowa z Januszem Kaczmarkiem

WYDARZENIA

- 6..... Certyfikat FSC przedłużony
7..... Razem w sprawie Natura 2000
8..... Odnaczeni podczas narady wigilijnej
9..... Narada nadleśniczych
w Technikum Leśnym w Tucholi
10..... Pielgrzymka do Watykanu

CZŁOWIEK I ŚRODOWISKO

- 11..... Benedykt XVI o środowisku naturalnym

NASZE NADLEŚNICTWA

- 14..... Nadleśnictwo Runowo
16..... Przybyło tysiąc hektarów lasu
17..... Wielka przebudowa
19..... Bogactwo leśnych siedlisk
20..... Na Pojezierzu Krajeńskim
21..... Duża satysfakcja
22..... Szachy – strategia i wyobrażenia
23..... Malarstwo to moja pasja

KARTY Z NASZEJ HISTORII

- 24..... Historia mojego Ojca
32..... "Las Polski" - rocznik 1953

EDUKACJA LEŚNA

- 34..... Porozmawiajmy o edukacji
36..... Ścieżka „Szumny Zdrój” w nowej odsłonie
36..... Nauczyciele na ścieżce „Szumny Zdrój”
37..... Warsztaty dla nauczycieli
37..... Jak rozmawiać z dziećmi?
38..... Oferta się spodobała



STR. 8

ODZNACZENI PODZAS NARADY WIGILIJNEJ

POJEDZIEMY NA ŁÓW

- 39..... Jubileusz Koła Łowieckiego Leśników
40..... Na łów, towarzyszu mój!
41..... Na spacer z dzikiem!

Z TECHNIKUM LEŚNEGO

- 42..... Oby nauka poszła w las
43..... Genetyka i selekcja drzew

WYDARZENIA

- 44..... Wspólny sukces
45..... Dąbrowa po nowemu

MARKET FILES

5 PYTAŃ DO...

- 48..... Wszystko się kiedyś zaczyna...
Rozmowa z Romualdem Kozłowskim

SPORT

- 49..... Wystrzelał wicemistrza Polski
49..... Sukces powtórzony

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

- 50..... Śp. Irena Kaczmarek (1928-2012)

ADRESY NADLEŚNICTW

- 51..... Adresy nadleśnictw Regionalnej
Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu

GALERIA BIULETYNU



STR. 16

PRZYBYŁO TYSIĄC HEKTARÓW LASU



PRACUJEMY SPOKOJNIE

Rozmowa z Januszem Kaczmarkiem,
dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu

■ ROZMAWIAŁ: Tadeusz Chrzanowski ZDJĘCIE: Mateusz Stopiński

➤ **Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu zakończyła 2012 rok dobrym wynikiem ekonomicznym. Obecny 2013 rok nie zapowiada się już tak dobrze. Lasy Państwowe odczuwają skutki kryzysu gospodarczego. Spadły ceny na drewno i popyt na rynku też nie jest pewny. Jaki to ma wpływ na funkcjonowanie naszych nadleśnictw?**

W połowie lutego 2013 roku, gdy prowadzimy naszą rozmowę, mogę powiedzieć, że w jednostkach toruńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych pracujemy spokojnie. Postępowania w zakresie wyboru wykonawców prac leśnych w bieżącym roku we wszystkich nadleśnictwach zostały zakończone. Zapadły też rozstrzygnięcia dotyczące sprzedaży drewna i podpisaliśmy umowy z odbiorcami. Faktem jest, że

W 2013 roku kontynuowane będą szkolenia terenowe, tym razem dla podleśniczych. A wiodącym tematem będą ekotony, ogniska biocenotyczne w uprawach leśnych, a także planowanie i wykonanie szlaków zrywkowych w drzewostanach na etapie prowadzenia w nich zabiegów pielęgnacyjnych.

ceny na poszczególne sortymenty spadły w stosunku do roku ubiegłego średnio o 6,9 proc. Rok wcześniej ten spadek był niższy i wynosił 6,4 proc. Czyli sumując, w ciągu dwóch ostatnich lat nastąpił spadek cen na drewno o ponad 13 proc. Aktualne ceny charakteryzują sytuację rynkową, gdy chodzi o możliwości zbytu wyrobów przez przemysł drzewny. Jak widać, kryzys europejski wpływa na gospodarkę w Polsce.

➤ **Zatem przychody ze sprzedaży drewna będą znacząco niższe?**

– Po wspomnianych rozstrzygnięciach wiemy, że nasze przychody ze sprzedaży drewna będą w 2013 roku niższe o 23,8 mln złotych w porównaniu z rokiem ubiegłym. Oznacza to, że wszelkie wydatki musimy wnikliwie kontrolować, by utrzymać rentowność naszej dyrekcji, która w pewnej części waży przecież na rentowności całych Lasów Państwowych. Po ostatnich dobrych latach 2011 i 2012, planujemy ograniczenia w kosztach, przede wszystkim ochrony lasu przed zwierzyną (możemy to zrobić, bo panujemy nad jej liczebnością), ale także w remontach dróg leśnych, przy jednoczesnym zachowaniu potrzebnych inwestycji. Posiadając bowiem odpowiedni kapitał zaplanowaliśmy inwestycje na poziomie 55 milionów złotych, z czego około 25 milionów pocho-

dzi z programów unijnych (PROW) i jest przeznaczony m.in. na budowę dróg pożarowych, małą retencję w lasach, rekultywację terenów popoligonowych, czy restytucję cisa.

Plan kosztów naszych jednostek na 2013 rok był wnikliwie analizowany i sporo tytułów, które nie były pilne, w tak trudnym ekonomicznie okresie, zostało ograniczonych, czy przełożonych na lepsze czasy. Sytuacja finansowa będzie dla nas bardziej klarowna już w połowie roku i wtedy do niektórych zadań, czy zakupów możemy powrócić.

➤ **Wzrasta znaczenie przychodów uzyskiwanych przez nadleśnictwa z innych źródeł niż sprzedaż drewna?**

– To zasługuje na podkreślenie. Wzrasta znacznie i udział przychodów uzyskiwanych przez nadleśnictwa z pozostałych – poza sprzedażą drewna – działalności. W 2012 roku przekroczyły one 9 proc. w przychodach ogółem, a w wyniku ogółem stanowiły aż 87,5 proc. Muszę przyznać, że te pozostałe źródła dochodów, na przykład dzierżawy, czy sprzedaż sadzonek drzew i krzewów z własnych szkółek leśnych – nadleśniczowie coraz efektywniej wykorzystują. Doszły tutaj także nowe pozycje, na przykład przychody z ustanowionych służebności.

Zrozumienie i dobra współpraca kierownictwa dyrekcji z nadleśniczymi, w tym elastyczne podejście do współczynnika określonego przez stosunek kosztów do przychodów jednostki, już od lat daje dobre efekty w postaci budowania przyjaznego i akceptowanego przez nadleśniczych zasadniczego planu finansowo-gospodarczego, który potem jest konsekwentnie realizowany. Podsumowując w jednym zdaniu stwierdzam, że nadleśniczowie w tych trudnych czasach postępują z dużym wyczuciem, powagą i profesjonalizmem, za co im w tym miejscu dziękuję.

➤ **Czy słabszy finansowo rok wpłynie na realizację zadań określonych w planach urzędniowych nadleśnictw?**

– Nie ma takiego zagrożenia. Podstawowe zadania gospodarcze i ochronne wynikające z planów urzędzenia lasu są w pełni wykonywane. Tak było w kryzysowych dla Lasów Państwowych latach 2008-2009 i tak jest obecnie.

➤ **Na jakie planowane przedsięwzięcia 2013 roku zwróciłby Pan szczególną uwagę?**

– Spośród wielu zadań 2013 roku wynikających z istoty naszej pracy, wymienię tylko niektóre. Dużym wyzwaniem jest kontynuacja prac porządkowych na terenach dotkniętych w 2012 roku przez duże klęski żywiołowe w nadleśnictwach Trzebczyny i Cierpiszewo. Drewno cennych sortymentów zostało pozyskane już w 2012 roku, a pozyskiwanie drobniцы, na ogół tzw. samowyrobu, jest kontynuowane. Obecnie jesteśmy też po rozstrzygnięciach (przetargach) na sprzedaż biomasy i karpiny, co pozwoli przygotować teren pod odnowienia. Pierwsze orki rozpoczniemy jesienią i na części obszaru pokłeskowego posadzimy nowy las. Wcześniej jednak zamie-

razem osobiście, razem z naczelnikiem Wydziału Hodowli Lasu, uczestniczyć w projektowaniu składów gatunkowych przyszłego lasu z pełnym wykorzystaniem wiedzy o siedliskach i doświadczenia w tym zakresie. Służyć temu będą spotkania terenowe ze służbą leśną Nadleśnictwa Trzebciny. Na tym swoistym poligonie doświadczalnym spowodowanym przez żywioł, będziemy starali się wprowadzić możliwie najbardziej zróżnicowane składy gatunkowe upraw leśnych i ognisk biocenotycznych z wykorzystaniem szerokiej gamy gatunków domieszkowych i biocenotycznym. Znajdą się tam również rozwiązania dotyczące ekotonów – stref przejściowych pomiędzy lasem i innymi ekosystemami: łąką, polem uprawnym, wodą. Działania te będą też swoistą przebudową zniszczonych drzewostanów sosnowych. A warto przypomnieć, że jest to teren Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Bory Tucholskie”.

W 2013 roku kontynuowane będą szkolenia terenowe, tym razem dla podleśniczych. A wiodącym tematem będą właśnie ekotony, ogniska biocenotyczne w uprawach leśnych, a także planowanie i wykonanie szlaków zrywkowych w drzewostanach na etapie prowadzenia w nich zabiegów (cięć) pielęgnacyjnych.

Gdy chodzi o doskonalenie struktury zatrudnienia na terenie RDLP Toruń, to moim celem jest konsekwentne doprowadzenie do dwuosobowej obsady wszystkich naszych leśnictw. Dzięki przychylności dla tej sprawy Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych, mam nadzieję ten temat zakończyć w przyszłym roku.

Myślę też o nawiązaniu stałych kontaktów z leśnikami wybranych krajów europejskich, ze szczególnym wskazaniem na lasy Austrii i jednego z państw skandynawskich. W tej sprawie będę zabiegał o poparcie i przyzwolenie Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych. Doświadczenia leśników wspomnianych obszarów Europy mogą być bardzo przydatne w pracy zawodowej polskich leśników.

Ponadto, w bieżącym roku będziemy też aktywnie uczestniczyć w przedsięwzięciach promocyjnych i edukacyjnych adresowanych do społeczeństwa naszego regionu. Mam na myśli działania takie jak



„Drzwi otwarte w nadleśnictwach”, udział w targach myśliwskich w Bydgoszczy i imprezach edukacyjnych organizowanych przez samorządy. Jesienią planowane jest „grzybobranie z leśnikami”. W tych działaniach edukacyjnych i ogólnie prospołecznych liczę na pomysłowość, zaangażowanie i gościnność wszystkich leśników naszego regionu.

☞ Dziękuję za rozmowę!

Toruń, 12 lutego 2013 roku. ■

Leśnikom i Ich Rodzinom

*oraz wszystkim Czytelnikom naszego czasopisma
życzę radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego*

Janusz Kaczmarek

*Dyrektor Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych w Toruniu*

Toruń, Wielkanoc 2013





Podsumowanie audytu FSC w Nadleśnictwie Dobrzejewice

CERTYFIKAT FSC PRZEDŁUŻONY

Niezależni audytorzy po raz kolejny potwierdzili zgodność gospodarki leśnej prowadzonej w jednostkach Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu z zasadami Forest Stewardship Council (FSC).

■ TEKST: Mateusz Stopiński ZDJĘCIE: Bogusław Kashyna

Pod koniec 2012 r. kontrolerzy z firmy SGS Polska, przeprowadzili tzw. audyt wznowiający w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, konieczny do przedłużenia wygasającego 1 stycznia 2013 r. poprzedniego certyfikatu FSC.

W czterech losowo wybranych nadleśnictwach (Dobrzejewice, Rytel, Woziwoda i Zamrzenica) sprawdzono zgodność prowadzonej gospodarki leśnej ze szczegółową listą kontrolną, określającą przez FSC zasady, kryteria i wskaźniki dobrej gospodarki leśnej. Kontrolerzy zweryfikowali również wykonanie zaleceń pokontrolnych po ostatnim audycie okresowym. W trakcie audytu, prowadzący nie ujawnili żadnych niezgodności pierwszorzędnych i tym samym podczas spotkania

W trakcie audytu, prowadzący nie ujawnili żadnych niezgodności pierwszorzędnych i tym samym podczas spotkania podsumowującego, podkreślili wysoki poziom prowadzonej przez leśników kujawsko-pomorskich gospodarki leśnej.

podsumowującego, podkreślili wysoki poziom prowadzonej przez leśników kujawsko-pomorskich gospodarki leśnej.

Certyfikat FSC ma duże znaczenie dla odbiorców surowca drzewnego, gdyż ułatwia sprzedaż wyrobów na rynkach światowych. Jest on dokumentem stwierdzającym zgodność działań ze standardami Dobrej Gospodarki Leśnej opracowanymi przez międzynarodową organizację Forest Stewardship Council (FSC). Poświadczą, że lasy są zarządzane poprawnie na każdym etapie – od wysiania nasion w szkółkach leśnych, poprzez wszelkie zabiegi hodowlane i ochronne prowadzone w drzewostanach, do wycinki i sprzedaży drewna łącznie. Przedmiotem oceny akredytowanych audytorów, oprócz gospodarki leśnej, są zagadnienia z zakresu ochrony przyrody, udostępniania lasów dla społeczeństwa, praw pracowniczych, planowania i dokumentowania działalności, relacji z lokalnym społeczeństwem i inne.

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu po raz pierwszy otrzymała certyfikat FSC w 2002 roku. Po upływie ważności tego dokumentu i przeprowadzeniu audytu wznowiającego w 2007 roku, przyznano go toruńskiej dyrekcji ponownie. Najnowszy certyfikat o numerze SGS-FM/COC-000916 jest ważny od 02.01.2013 r. do 01.01.2018 r. ■



Spotkanie w sprawie obszaru naturalnego „Bory Tucholskie” w Nadleśnictwie Czersk

RAZEM W SPRAWIE NATURA 2000

Jak gospodarować w największym w Polsce obszarze Natura 2000 Bory Tucholskie? Wspólnych odpowiedzi na to pytanie, na etapie tworzenia Planu Zadań Ochronnych dla tego obszaru, poszukiwali leśnicy, naukowcy i przedstawiciele instytucji związanych z ochroną przyrody.

■ TEKST: Michał Piotrowski, Mateusz Stopiński ZDJĘCIE: Adam Rudnik

W siedzibie Nadleśnictwa Czersk, 12 listopada 2012 r., z inicjatywy dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu Janusza Kaczmarka spotkali się badacze z Instytutu Ochrony Środowiska – Państwowego Instytutu Badawczego, będącego wykonawcą Planu Zadań Ochronnych (PZO), dyrektorzy Regionalnych Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku i Bydgoszczy – Marek Machnikowski i Joanna Jarosik oraz leśnicy. W związku z dużą, liczącą ponad 320 tys. ha, powierzchnią Obszaru Specjalnej Ochrony (OSO) Bory Tucholskie, w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele trzech regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych (w Toruniu, Gdańsku i Szczecinku) oraz podległych nadleśnictw.

Miejsce spotkania nie zostało wybrane przypadkowo – Nadleśnictwo Czersk, którego gospodarz – nadleśniczy Ireneusz Bojanowski przyjął gości, jest jednym z dziewięciu nadleśnictw RDLP w Toruniu znajdujących się w granicach OSO Bory Tucholskie. Priorytetem spotkania było wypracowanie zapisów, które wejdą do nowo tworzonego Planu Zadań Ochronnych, pozwalających na utrzymanie dotychczasowego, do-

brego – zdaniem specjalistów – stanu ochrony ptaków, będących przedmiotem ochrony w tej ostoi. Są to m.in. bielik, kania czarna i ruda, dzięcioł czarny, gągoł i żuraw. Dyskusja skupiła się na zapisach związanych z poprawą warunków siedliskowych dla dwóch gatunków sów – puchacza i włochatki. Dotyczyły one pozostawiania drzew dziuplastych i posuszu, fragmentów starodrzewu, czy wywieszania budek lęgowych.

Priorytetem spotkania było wypracowanie zapisów, które wejdą do nowo tworzonego Planu Zadań Ochronnych, pozwalających na utrzymanie dotychczasowego, dobrego stanu ochrony ptaków, będących przedmiotem ochrony w tej ostoi.

Po żywiołowej dyskusji, spotkanie zaowocowało wypracowaniem konkretnych ustaleń pozwalających godzić prowadzenie gospodarki leśnej w Borach Tucholskich z potrzebą ochrony cennych, występujących tutaj elementów awifauny. Spotkanie pokazało, jak istotny jest dialog pomiędzy instytucjami w przypadku tego typu, ważnych dla człowieka i przyrody obszarów, na których można godzić cele gospodarcze z ochroną środowiska. ■

ODZNACZENI PODCZAS NARADY WIGILIJNEJ

Działalność jednostek Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych Torunia w 2012 roku była przedmiotem uroczystej narady wigilijnej z udziałem wojewody i marszałka województwa kujawsko-pomorskiego. Odznaczenia państwowe otrzymało siedemnastu leśników.

■ TEKST: Mateusz Stopiński ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski



Słowo marszałka Piotra Całbeckiego do leśników kujawsko-pomorskich



Grupa leśniczych otrzymuje odznaczenia i gratulacje z rąk wojewody Ewy Mes i dyrektora Janusza Kaczmarka

14 grudnia 2012 r. w Ośrodku Szkoleniowym w Solcu Kujawskim miała miejsce narada podsumowująca najważniejsze dla kujawsko-pomorskich leśników wydarzenia mijającego roku. Dyrektor RDLP w Toruniu, Janusz Kaczmarek w krótkiej prezentacji skierowanej do obecnych na spotkaniu Wojewody Kujawsko-Pomorskiego Ewy Mes i Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego podsumował rok 2012, zwracając uwagę na osiągnięcia leśników, jak i problemy, które trzeba było rozwiązywać.

W dalszej części narady, postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, na wniosek Wojewody Kujawsko-Pomorskiego odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi Andrzej Ramlau sekretarz Nadleśnictwa Gołub-Dobrzyń za zasługi na rzecz społeczności lokalnej.

Następnie za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków służbowych wynikających z pracy zawodowej, Medale Złote za Długoletnią Służbę otrzymali: Marian Michał Budasz – leśniczy w Nadleśnictwie Miradź, Zbigniew Jan Cichoń – leśniczy w Nadleśnictwie Gołębki, Tadeusz Franciszek Kempa – nadleśniczy Nadleśnictwa Jamy, Jan Szymon Kościa – emerytowany specjalista Służby Leśnej ds. lasów niepaństwowych w Nadleśnictwie Tuchola, Romuald Michał Kozłowski – starszy specjalista Służby Leśnej ds. ochrony gruntów leśnych w RDLP w Toruniu, Zbigniew Bernard Sikora – leśniczy w Nadleśnictwie Żółdowo, Ewa Strzałkowska – główny księgowy w Nadleśnictwie Toruń, Maria Szajda – główny księgowy w Nadleśnictwie Różanna, Halina Tojza – specjalista Służby Leśnej ds. zagospodarowania lasu w Nadleśnictwie Runowo, Henryk Tyde – leśniczy w Nadleśnictwie Lutówko, Władysław Franciszek Urbański – starszy



Wieczerza wigilijna leśników z terenu RDLP w Toruniu, w Ośrodku Szkoleniowym w Solcu Kujawskim

strażnik leśny p.o. komendanta posterunku Straży Leśnej w Nadleśnictwie Jamy, Ryszard Zambrzycki – nadleśniczy Nadleśnictwa Lutówko i Zbigniew Zieliński – leśniczy w Nadleśnictwie Rytel.

Ponadto, Medalem Srebrnym za Długoletnią Służbę zostali odznaczeni: Paweł Bogdanowicz – leśniczy w Nadleśnictwie Włocławek, Małgorzata Ewa Łowicka – główny księgowy Nadleśnictwa Dobrzejewice i Marek Rogalski – leśniczy w Nadleśnictwie Gniewkowo.

Wszystkie odznaczenia wręczyła wojewoda Ewa Mes w asyście dyrektora Janusza Kaczmarka. W imieniu odznaczonych głos zabrał Ryszard Zambrzycki, nadleśniczy Nadleśnictwa Lutówko, który w słowach podziękowania podkreślił, że medale nie tylko stanowią dowód docenienia dotychczasowej pracy, ale także motywują do dalszych wysiłków na rzecz kujawsko-pomorskich lasów i przyrody.

Ostatnim akcentem oficjalnej części narady było uhonorowanie marszałka Piotra Całbeckiego Kordelasem Leśnika Polskiego, najwyższym, honorowym wyróżnieniem, w uznaniu zasług dla leśnictwa i wkładu na rzecz rozwoju gospodarki leśnej w regionie kujawsko-pomorskim.

Leśnicy, goście i księża kapelani udali się następnie na symboliczną wieczerzę wigilijną, gdzie przed uroczystą kolacją podzielili się opłatkiem i złożyli sobie życzenia świąteczne i noworoczne. ■



NARADA NADLEŚNICZYCH W TECHNIKUM LEŚNYM W TUCHOLI

Bieżąca sytuacja ekonomiczna, sprzedaż drewna oraz inwestycje były głównymi tematami narady nadleśniczych zorganizowanej w Zespole Szkół Leśnych w Tucholi. Uczestnicy narady zwiedzili też świeżo wyremontowane sale i pracownie szkoły.

■ TEKST i ZDJĘCIA: Mateusz Stopiński



25 stycznia 2013 r. w odnowionej auli Technikum Leśnego kierownictwo, naczelników biura Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu i nadleśniczych powitała dyrektor Zespołu Szkół Leśnych w Tucholi, Aniela Czyżyk. Na wstępie podziękowała zgromadzonym leśnikom za wspieranie szkoły środkami przeznaczonymi na cele społecznie użyteczne, dzięki którym można było świetnie doposażyć specjalistyczne pracownie tematyczne oraz kontynuować funkcjonowanie Reprezentacyjnej Orkiestry Lasów Państwowych. Z tej okazji, każdy z nadleśniczych otrzymał pisemne podziękowanie.

Następnie krótką prezentację dotyczącą reformy w kształceniu zawodowym od 2012 roku, będącej efektem zmiany ustawy

o systemie oświaty, przedstawił kierownik kształcenia praktycznego Piotr Marciniak. Omówił m.in. wyzwania, przed jakimi szkoła stała, jeśli chodzi o wyposażenie szkoły, model przyszłego absolwenta, wprowadzenie lub modyfikację przedmiotów, a także zmiany w kształceniu praktycznym i praktykach.

Po podsumowaniu roku 2012 w zakresie wyników i wskaźników ekonomicznych, sprzedaży drewna i zrealizowanych inwestycji, uczestnicy narady udali się na zwiedzanie pracowni tematycznych (m.in. geografii, użytkowania lasu, łowieckiej i informatycznej), a także nowo wyremontowanego skrzydła szkoły. Największe emocje wzbudziły wiszące w hallu gmachu tableau z portretami wielu z obecnych na naradzie leśników. Część z nich opuszczała jego mury ponad 40 lat temu... ■

Nadleśniczych i kierownictwo RDLP przywitała dyrektor szkoły Aniela Czyżyk



Po podsumowaniu roku 2012 w zakresie wyników i wskaźników ekonomicznych, sprzedaży drewna i zrealizowanych inwestycji, uczestnicy narady udali się na zwiedzanie pracowni tematycznych

PIELGRZYMKA DO WATYKANU



Audycja generalna w auli Pawła VI w Watykanie, 21 listopada 2012 r.

W ramach Ogólnopolskiej Pielgrzymki Leśników do Watykanu, która miała miejsce w dniach 18-23 listopada 2013 roku, do grobu św. Piotra udała się także reprezentacja leśników z terenu toruńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, złożona z szesnastu przedstawicieli nadleśnictw: Dobrzejewice, Gołębki, Toruń i Solec Kujawski.

■ Relację Elżbiety Jankowskiej z Nadleśnictwa Gołębki, uczestniczki pielgrzymki leśników do Watykanu, SPISAL: Mariusz Heidinger
ZDJĘCIA: Roman Kowalski

Po połączeniu się z grupą pracowników nadleśnictw wchodzących w skład Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie, była – w podróży – okazją do wspólnej modlitwy już podczas Mszy św. na Jasnej Górze. W dalszej drodze do Rzymu, kolejnym miejscem do zwiedzania była Padwa i znajdująca się w tym mieście bazylika św. Antoniego.

Po pokonaniu 4,5 tys. km pielgrzymi mogli w stolicy Italii podziwiać Koloseum, Forum Romanum, Kapitol, Ołtarz Ojczyzny, Plac Wenecki, Plac Navo-

na, Panteon, kościół Santa Maria Sopra Minerwa, fontannę Di Trevi, Schody Hiszpańskie, Bazylikę św. Jana na Lateranie oraz Święte Schody.

Zwieńczeniem naszej wędrówki po wiecznym mieście była audycja generalna papieża Benedykta XVI, podczas której zostały poświęcone nasiona uzyskane z jednego z najstarszych w Polsce cisów, rosnącego w opactwie cystersów w Henrykowie. Za sprawą atmosfery panującej w auli Pawła VI spotkanie z Ojcem św. wywarło na uczestnikach szczególne wrażenie. Jej podniosłość potęgowała możliwość obecności i modlitwy przy relikwii błogosławionego Jana Pawła II.

Pełni wspaniałych wrażeń, w drodze powrotnej olsztyńscy i toruńscy leśnicy mieli jeszcze możliwość podziwiania zabytków Wenecji. Oglądaliśmy Plac oraz Bazylikę św. Marka, Pałac Dożów, most Westchnień, most Rialto czy efektowną wież zegarową. Dzisiaj miło wspominamy tamtą pielgrzymkę i towarzyszące jej przeżycia. ■

Grób Błogosławionego Jana Pawła II przeniesiony z grot Watykańskich do kaplicy św. Sebastiana w Bazylice św. Piotra



Przed Bazyliką w Watykanie, po wyjściu z audycji generalnej 21 listopada 2012 roku. Od lewej stoją: Elżbieta Jankowska, Krystyna Kowalska, Marzena Jenny-Wiesiołek, Heronim Niburski, Alina Siedlecka, Mariola Wybrańska, Adam Szopiera, Justyna Szopiera, Ryszard Wiesiołek, Tatiana Lauter, Roman Kowalski, Błażej Wefniż



BENEDYKT XVI

O ŚRODOWISKU NATURALNYM



Fot. Grzegorz Gałązka

„Zagadnienie rozwoju jest dzisiaj mocno związane również z powinnościami wynikającymi ze stosunku człowieka do środowiska naturalnego. Bóg dał je wszystkim, a za korzystanie z niego jesteśmy odpowiedzialni wobec ubogich, przyszłych pokoleń i całej ludzkości.”

Poniżej przytoczono fragmenty encykliki społecznej papieża Benedykta XVI „Caritas in veritate” z 29 czerwca 2009 r., które traktują o środowisku naturalnym. Śródtytuły pochodzą od Redakcji.

Jeśli natura, a przede wszystkim istota ludzka są uznawane za owoc przypadku lub determinizmu ewolucyjnego, świadomość odpowiedzialności słabnie w sumieniach. Wierzący dostrzega w przyrodzie cudowny owoc stwórczego działania Boga, z którego człowiek może korzystać w sposób odpowiedzialny, aby zaspokoić swe słuszne potrzeby – materialne i niematerialne – z poszanowaniem wewnętrznej równowagi samego stworzenia. Jeśli brak takiej wizji, człowiek traktuje naturę jak nietykalne tabu albo – przeciwnie – dopuszcza się wobec niej nadużyć. Obydwie te postawy nie są zgodne z chrześcijańską wizją natury, będącej owocem stworzenia Bożego.

☛ Dzieło i dar Stwórcy

Natura jest wyrazem zamysłu miłości i prawdy. Ona jest uprzednia w stosunku do nas i została nam dana przez Boga jako środowisko życia. Mówi nam o Stwórcy (por. Rz 1, 20) i o Jego miłości do ludzkości. Ma ona zostać «zjednoczona» w Chrystusie u końca czasów (por. Ef 1, 9-10; Kol 1, 19-20). A więc i ona jest «powołaniem». Natura jest do naszej dyspozycji nie jako

«stos przypadkowo rozrzuconych odpadków», ale jako dar Stwórcy, który ustanowił jej wewnętrzne prawa, aby człowiek czerpał z nich odpowiednie wskazówki, by «ją uprawiać i dogłądać» (por. Rdz 2, 15). Trzeba jednak także podkreślić, że traktowanie natury jako ważniejszej od samej osoby ludzkiej jest przeciwne prawdziwemu rozwojowi. Takie stanowisko prowadzi do postaw neopogańskich lub do nowego panteizmu: z samej tylko natury, pojmowanej w sensie czysto naturalistycznym, nie może pochodzić zbawienie dla człowieka. Skądinąd trzeba także odrzucić pozycję przeciwną – dążenie do jej całkowitej technicyzacji, ponieważ środowisko naturalne to nie tylko mate-

Człowiekowi wolno sprawować odpowiedzialną władzę nad naturą, by jej strzec, uzyskiwać z niej korzyści i pielęgnować ją także na nowe sposoby i stosując nowe zaawansowane technologie, tak by mogła ona godnie przyjąć i wyżywić zamieszkującą ją ludność.

ria, którą można dysponować według własnych zachcianek, ale wspaniałe dzieło Stwórcy, zawierające w sobie «gramatykę», wskazującą na cele i zasady mądrego, nie instrumentalnego czy samowolnego korzystania z niej. Dziś rozwojowi często szkodzą właśnie tego rodzaju wypaczone przekonania. Całkowite



Fot. Grzegorz Gałązka

To, w jaki sposób człowiek traktuje środowisko naturalne, wpływa na to, jak traktuje samego siebie, i na odwrót.

sprowadzanie natury do zbioru zwykłych faktów staje się ostatecznie źródłem przemocy wobec środowiska, a wręcz prowadzi do uzasadniania działań, które nie szanują nawet natury człowieka. Ona to, składając się nie tylko z materii, lecz również z ducha, i jako taka bogata w znaczenia i mająca do osiągnięcia transcendentne cele, posiada charakter normatywny również dla kultury. Człowiek interpretuje i kształtuje środowisko naturalne dzięki kulturze, która ze swej strony jest ukierunkowana przez odpowiedzialną wolność, wsłuchującą się w nakazy prawa moralnego. Dlatego projekty integralnego rozwoju ludzkiego nie mogą nie uwzględniać następnych pokoleń, ale należy kierować się w nich zasadą solidarności i sprawiedliwością międzypokoleniową, biorąc pod uwagę wielorakie dziedziny: ekologiczną, prawną, ekonomiczną, polityczną i kulturową.

☛ Zagarnianie zasobów naturalnych

W kwestiach związanych z troską o środowisko i jego zachowanie trzeba dziś należycie uwzględnić problemy energetyczne. Zawładnięcie nieodnawialnymi źródłami energii przez niektóre państwa, grupy władzy i przedsiębiorstw stanowi w istocie poważną przeszkodę dla rozwoju krajów ubogich. Nie mają one środków ekonomicznych ani na to, żeby mieć dostęp do istniejących nieodnawialnych źródeł energii, ani żeby finansować poszukiwania nowych i alternatywnych źródeł. Zagarnianie zasobów naturalnych, które w wielu przypadkach znajdują się właśnie w krajach ubogich, rodzi wyzysk i częste konflikty międzynarodowe i wewnętrzne. Konflikty te rozgrywają się często na terytorium tych krajów, powodując poważne straty, jak śmierć, zniszczenia i dalsza degradacja. Nieodwołalnym zadaniem wspólnoty międzynarodowej jest znalezienie dróg instytucjonalnych uregulowania

kwestii wyzyskiwania zasobów nieodnawialnych, przy udziale także krajów ubogich, tak by wspólnie planować przyszłość.

☛ Prawo silniejszego?

Również w tym względzie istnieje pilna moralna konieczność odnowienia solidarności, zwłaszcza w relacjach między krajami znajdującymi się na drodze rozwoju a krajami w wysokim stopniu uprzemysłowionymi. Społeczeństwa zaawansowane technologicznie mogą i powinny zmniejszyć swoje zapotrzebowanie energetyczne zarówno dlatego, że ewoluuje działalność manufakturowa, jak i z tego powodu, że wśród ich obywateli upowszechnia się większa wrażliwość ekologiczna. Trzeba ponadto dodać, że dzisiaj możliwe jest uzyskanie większej wydajności energetycznej, a zarazem możliwy jest postęp w poszukiwaniach energii alternatywnych. Jednak potrzebna jest także planetarna redystrybucja zasobów energetycznych, tak aby umożliwić dostęp do nich także krajom, które są ich pozbawione. O ich losie nie może decydować ktokolwiek, nie można też zdać go na prawo silniejszego. Są to ważne problemy, i żeby można było stawić im czoło w odpowiedni sposób, konieczne jest ze strony wszystkich odpowiedzialne uświadomienie sobie konsekwencji, których doświadczą przyszłe pokolenia, a zwłaszcza bardzo wielu młodych ludzi, żyjących w krajach ubogich, którzy «domagają się swojego czynnego udziału w budowaniu lepszego świata».

☛ Ziemia dla wszystkich

Odpowiedzialność ta ma charakter globalny, ponieważ nie dotyczy jedynie energii, ale całego stworzenia, którego nie powinniśmy zostawić nowym pokoleniom pozbawionego jego bogactw. Człowiekowi wolno sprawować odpowiedzialną władzę nad naturą, by jej

strzec, uzyskiwać z niej korzyści i pielęgnować ją także na nowe sposoby i stosując nowe zaawansowane technologie, tak by mogła ona godnie przyjąć i wyżywić zamieszkującą ją ludność. Na tej naszej ziemi jest miejsce dla wszystkich: na niej cała rodzina ludzka powinna znaleźć bogactwa konieczne do godnego życia – z pomocą samej natury, będącej darem Boga dla Jego dzieci, oraz dzięki własnemu wkładowi pracy i własnej przedsiębiorczości. Powinniśmy jednak uznać za nader poważny obowiązek to, by nowym pokoleniom przekazać ziemię w takim stanie, aby również i one mogły godnie ją zamieszkiwać i dalej uprawiać. Oznacza to powinność wspólnego «podejmowania decyzji, po odpowiedzialnym przemyśleniu drogi, którą należy pójść, stawiając sobie za cel umocnienie przymierza między człowiekiem a środowiskiem, mającego odzwierciedlać stwórczą miłość Boga, od którego pochodzimy i ku któremu zdążamy».

Byłoby pożądane, by wspólnota międzynarodowa i poszczególne rządy potrafiły w sposób skuteczny przeciwstawić się takim sposobom wykorzystywania środowiska, które są dla niego szkodliwe. Jest też konieczne, by kompetentne władze dołożyły wszelkich starań, aby ekonomiczne i społeczne koszty, wynikające z korzystania ze wspólnych zasobów środowiska, zostały uznane w sposób jawny i aby w pełni ponosili je ci, którzy z nich czerpią korzyści, a nie inne ludy czy też przyszłe pokolenia: ochrona środowiska, zasobów oraz klimatu wymaga, aby wszyscy odpowiedzialni na arenie międzynarodowej działali razem i wykazali gotowość działania w dobrej wierze, w poszanowaniu prawa i wymogu zasady solidarności wobec słabszych regionów planety. Jednym z najważniejszych zadań ekonomii jest właśnie skuteczniejsze używanie, a nie nadużywanie zasobów, mając zawsze na uwadze, że pojęcie skuteczności nie jest aksjologicznie neutralne.

➤ Szukanie prawdy, piękna i dobra

To, w jaki sposób człowiek traktuje środowisko naturalne, wpływa na to, jak traktuje samego siebie, i na odwrót. Stanowi to wezwanie dla dzisiejszego społeczeństwa, by poważnie zweryfikowało swój styl życia. W wielu częściach świata skłania się ono ku hedonizmowi i konsumpcjonizmowi, pozostając obojętne na wynikające z tego szkody. Potrzebna jest rzeczywista zmiana mentalności, która nas skłoni do przyjęcia nowych stylów życia, «w których szukanie prawdy, piękna i dobra oraz wspólnota ludzi dążących do wspólnego rozwoju byłyby elementami decydującymi o wyborze jakości konsumpcji, oszczędności i inwestycji». Każde naruszenie solidarności i przyjaźni obywatelskiej powoduje szkody ekologiczne, podobnie jak degradacja środowiska wywołuje niezadowolenie w relacjach społecznych. Przyroda, zwłaszcza w naszych czasach, jest tak bardzo włączona w procesy społeczne i kulturowe, że niemal nie stanowi już zmiennej niezależnej. Pustynnienie i zubożenie pod względem produkcyjnym niektórych obszarów uprawnych jest również skutkiem zubożenia zamieszkującej je ludności i jej zacofania. Dynamizując rozwój ekonomiczny i kulturalny tej ludności, chroni się również naturę. Poza tym, ileż zasobów naturalnych zniszczyły wojny! Pokój w narodach i między narodami umożliwiłby również lepszą ochronę

Caritas in veritate

(z łac., pol. Miłość w prawdzie) – encyklika społeczna papieża Benedykta XVI, wydana 7 lipca 2009.

Na początku dokumentu Benedykt XVI przypomniał, że miłość w prawdzie jest zasadniczą siłą napędową prawdziwego rozwoju człowieka i całej ludzkości, bez której nie są możliwe ani zapanowanie sprawiedliwości (która jest postawą miłości), ani też osiągnięcie wspólnego dobra.

Caritas in veritate odnosi się często do encykliki *Populorum progressio* (Traktat o popieraniu rozwoju ludów, 1967), poświęconej rozwojowi. Benedykt XVI potwierdził tezę Pawła VI, że powołaniem człowieka jest jego pełny i integralny rozwój. Rozwój, który opiera się na miłości i prawdzie, według papieża jest możliwy pod warunkiem przestrzegania szeregu wskazówek dotyczących życia społecznego:

- pożywanie i dostęp do wody pitnej jako powszechne prawo wszystkich istot ludzkich, które nie dopuszcza różnic czy dyskryminacji,
- otwarcie na życie znajduje się w centrum prawdziwego rozwoju, a błędem jest uważanie wzrostu ludności za pierwszą przyczynę niedorozwoju,
- powinności wobec środowiska naturalnego i obowiązek przekazania ziemi nowym pokoleniom w takim stanie, aby również i one mogły godnie ją zamieszkiwać i dalej uprawiać.

Pisząc na temat kryzysu gospodarczego, Benedykt XVI podkreślił, że może być on nową szansą dla wszystkich, gdyż wymaga znalezienia nowych reguł i oparcia o zaufanie i solidarność. Bez prawdy, bez zaufania i miłości do prawdy, nie ma świadomości i odpowiedzialności społecznej, a działalność społeczna zostaje uzależniona od prywatnych interesów i logiki władzy, prowadząc do dzielenia społeczeństwa, a tym bardziej społeczeństwa zmierzającego do globalizacji, w trudnych momentach jak obecnie.

natury. Zagarnianie zasobów, zwłaszcza wody, może wywoływać poważne konflikty między społecznościami, których to dotyczy. Pokojowa umowa co do wykorzystywania zasobów może ocalić przyrodę i jednocześnie dobrobyt zainteresowanych społeczeństw.

➤ Ekologia człowieka

Kościół jest odpowiedzialny za stworzenie i powinien dawać wyraz tej odpowiedzialności także na forum publicznym. A czyniąc to, powinien bronić nie tylko ziemi, wody i powietrza jako darów stworzenia należących do wszystkich. Powinien przede wszystkim chronić człowieka przed zniszczeniem samego siebie. Potrzebne jest coś w rodzaju ekologii człowieka, pojmowanej we właściwym sensie. Degradacja natury jest bowiem ściśle związana z kulturą kształtującą współzycie ludzkie: kiedy «ekologia ludzka» jest szanowana w społeczeństwie, również ekologia środowiska czerpie z tego korzyści. Podobnie jak cnoty ludzkie są ze sobą powiązane, tak że osłabienie jednej stanowi zagrożenie dla innych, tak też system ekologiczny opiera się na poszanowaniu projektu, dotyczącego zarówno zdrowego współzycia w społeczeństwie, jak i dobrej relacji z naturą. ■

Las bukowo-dębowy
z odnowieniem naturalnym
w Nadleśnictwie Runowo

NADLEŚNICTWO RUNOWO

Praca w Nadleśnictwie Runowo jest nader ciekawa, wymaga dużej inicjatywy i często krytycznego spojrzenia na to, czego uczy się leśników w szkołach. Wielka różnorodność przyrodnicza tego obszaru i złożoność prowadzonej tu gospodarki leśnej daje wiele satysfakcji z wykonywanej profesji leśnika, zmuszając do ciągłego doskonalenia i podwyższania kwalifikacji zawodowych.



■ TEKST:
Antoni Tojza
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA RUNOWO
ZDJĘCIA:
Tomasz Stasiak,
Archiwum nadleśnictwa

Nadleśnictwo Runowo zostało utworzone 24 kwietnia 1928 roku z lasów byłej majątności Runowo, zakupionej przez Skarb Państwa oraz z leśnictw państwowych Więcbork, Wąwelno i Dąbrowice, o łącznej powierzchni 4191 ha. W 85. letnim okresie istnienia powierzchnia nadleśnictwa, po różnych reorganizacjach, zwiększyła się i wynosi obecnie 12 549 ha, na którą składają się dwa obręby leśne Runowo i Sośno. Nadleśnictwo Runowo dzieli się na dziesięć leśnictw, szkółkę leśną i Ośrodek Hodowli Zwierzyny. Siedziba nadleśnictwa mieści się we wsi Runowo.

Obszar Nadleśnictwa Runowo położony jest w zachodniej części województwa kujawsko-pomorskiego w gminach: Koronowo, Mrocza, Sępólno Krajeńskie, Sicienko, Sośno i Więcbork. Na mapie przyrodniczej można je znaleźć w III Krainie Przyrodniczo-leśnej Wielkopolsko-Pomorskiej w dzielnicy Pojezierza Krajeńskiego.

Nadleśnictwo Runowo zajmuje obszar zróżnicowany pod względem rzeźby terenu. Występują tu wzgórza morenowe, z najwyższym wzniesieniem 160 m n.p.m., moreny pagórkowate, moreny faliste i dominujące w krajobrazie moreny denne. Dodatkowo teren urozmaicają jeziora rynnowe ułożone równoległe do przebiegu moren. Mają one ogromne znaczenie dla gospodarki leśnej, gdyż dostępność wody gwarantuje bogactwo gatunkowe świata przyrody.

Nadleśnictwo Runowo zgodnie z ustawą o lasach z 1991 roku w swej działalności bardzo duży nacisk kładzie na sprawy ochrony lasów, zachowania ich korzystnego wpływu na klimat, powietrze, glebę, warunki życia i zdrowie człowieka oraz na równowagę przyrodniczą. Stąd w nadleśnictwie lasy glebo- i wodochronne, lasy masowego wypochniku, rezerваты przyrody: „Wąwelno” (stanowisko jarzębu brekinii z okazami sędziwych buków, jesionów i dębów) i „Bagno Głusza” (cenne środowisko wodno-bagienne), stanowiące miejsce bytowania rzadkich gatunków ptaków oraz wiele pomników przyrody i miejsc chronionych, np. wy-



Wiosna w olszynie, kwitną kaczęce



O załodze

W Nadleśnictwie Runowo zatrudnionych jest 43 pracowników. Do służby leśnej należą 32 osoby, z czego dwanaście osób to kierownictwo wraz z biurem nadleśnictwa i Strażą Leśną, jedenastu leśniczych (w tym leśniczy szkółkarz) oraz dziewięciu podleśniczych. Pozostali pracownicy, nie należący do służby leśnej to siedmiu pracowników biurowych, dwóch pracowników fizycznych i dwóch stażystów.

stępowanie rzadkich gatunków ptaków: bociana czarnego, puchacza czy orła bielika.

Zróżnicowane typy siedliskowe lasu: od boru świeżego, przez inne siedliska borowe i lasowe, aż do olsu, różne sposoby gospodarowania, konieczność przebudowy wielu drzewostanów, wielogatunkowość, trudny czasem mocno sfałdowany teren, duża ilość bagien, wahanie wód gruntowych, nieprzejezdnosc dróg w czasie wiosennych roztopów i jesiennych opadów, spóźnione wiosenne przymrozki w maju, a nawet w czerwcu, duże zachwaszczenie upraw leśnych i trudności z ich wyprowadzeniem, to tylko niektóre problemy, z którymi trzeba się uporać.

Jednocześnie to zróżnicowanie siedlisk i gatunków ma duży wpływ na zdrowotność drzewostanów, które według Zakładu Ochrony Lasu w Gdańsku zaliczane są do najzdrowszych w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu oraz wpłynęło na zaliczenie terenu nadleśnictwa do najniższej III kategorii zagrożenia pożarowego. ■



Jenot – drapieżny przybysz ze wschodu



Aspekt wiosenny w lesie grądowym



Zawilec gajowy



PRZYBYŁO TYSIĄC HEKTARÓW LASU

■ TEKST: Mieczysław Gawron, Halina Tojza ZDJĘCIA: Mieczysław Gawron, Tomasz Stasiak

W latach 1995-2012 leśnicy z Nadleśnictwa Runowo zalesili 982 hektary gruntów porolnych, co daje 12,43 proc. zadań wykonanych w tym czasie w całej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, plasując jednostkę na pozycji lidera.

Lasy Nadleśnictwa Runowo występują na bardzo żyznych siedliskach i należą do najbogatszych w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu (las i olsy zajmują ponad 85 proc. powierzchni leśnej). Duże rozdrobnienie i rozrzucenie kompleksów leśnych oraz mocno pofałdowany teren, pocięty licznymi ciekami i jeziorami, obok żyznych

siedlisk i różnorodnych składów gatunkowych w decydujący sposób wpływa na warunki gospodarcze.

Region Pojezierza Krajeńskiego charakteryzuje się stosunkowo żyznymi glebami i małą lesistością (16,5 proc.), dlatego realizacja Krajowego Programu Zwiększenia Lesistości obok przebudowy drzewostanów była priorytetowym zadaniem dla nadleśnictwa. Zdecydowaną większość gruntów do zalesień, ponad 868 hektarów, przyjęto z Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Ponadto, na ten cel przeznaczono 36 ha gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi oraz ponad 78 ha tzw. „gruntów ekonomicznych” nadleśnictwa.

Do realizacji zalesień wykorzystano środki pozyskane z budżetu państwa oraz z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W latach 1995-2012 zalesiono 982 hektary gruntów porolnych, co daje 12,43 proc. zadań wykonanych w całej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, plasując Nadleśnictwo Runowo na pozycji lidera.

Żer chrząszczy
chrabąszcza
w uprawach
dębowych





Sadzenie lasu na terenie Nadleśnictwa Runowo



Zamierające jesiony w Leśnictwie Dąbie

Największe zadania przypadły na lata 2000-2005, kiedy zalesiono 674 ha, czyli ponad 100 ha na rok. Prawie 90 proc. zalesień wykonały trzy leśnictwa, a mianowicie: Runowo Młyn – 317 ha, Dąbie – 302 ha i Dąbrowice 264 ha.

Przygotowanie gleby wykonano w 76 proc. pługiem leśnym z pogłębiaczem, 17 proc. pełną orką oraz 7 proc. sposobem ręcznym (na dużych skarpach). Stosunkowo żyzne gleby, mało przydatne dla rolnictwa z uwagi na konfigurację terenu oraz nieużytki zalesiono gatunkami lasotwórczymi z częściowym zastosowaniem sosnowych pasów osłonowych dla dębu, buka i daglezi, uzyskując następujący zredukowany skład gatunkowy zalesień na 982 ha: dęby szypułkowy i bezszypułkowy – 52 proc., brzoza – 14 proc., sosna – 17 proc., modrzew – 12 proc. oraz buk, olcha, klon, lipa, jawor świerk – łącznie 18 proc. Na wyżej wymienionych gruntach założono uprawy pochodne: dębu szypułkowego – 144,57 ha, dębu bezszypułkowego – 72,45 ha, brzozy – 51,78 ha, buka – 17,68 ha i daglezi – 10,60 ha.

Na części powierzchni zalesionej założone uprawy były sukcesywnie atakowane przez chrabąszcze i guniaki, co zmusiło nas w ostatnich kilku latach do wykonania zabiegów ratowniczych z wykorzystaniem Mospilanu. Fragmenty zalesień bukowych i dębowych były również uszkodzane przez przymrozki wiosenne i letnie susze. W latach 1995-2012 wykonano 66,70 ha poprawek i uzupełnień, co stanowi 6,7 proc. założonych upraw.

Pomimo wielu problemów zalesienie gruntów porolnych, w tak dużym rozmiarze blisko tysiąca hektarów, i z uzyskaniem bardzo dobrej jakości młodych drzewostanów należy uznać jako duży sukces miejscowych leśników. ■

WIELKA PRZEBUDOWA

■ TEKST: Mieczysław Gawron ZDJĘCIA: Marcin Kania, Mariusz Kuszewski

Biocenozy leśne podlegają ciągłym dynamicznym przeobrażeniom. Przeobrażenia są tym większe im biocenozy występują bliżej ścierających się wpływów klimatu atlantyckiego i kontynentalnego.

Dla jednych gatunków zmiany wpływają na ich rozwój, a u innych na regresję i ograniczenie zasięgu. Jesion wyniosły buduje drzewostany na siedliskach wilgotnych i silnie wilgotnych obszarach prawie całej Europy i dlatego podlega bardzo dużym wpływom zmian klimatycznych. Jako gatunek bardzo wrażliwy na zmiany poziomu wód gruntowych (zalewanie, osuszanie) oraz wymagający bardzo dużego natlenienia wód często choruje, co prowadzi w konsekwencji do zamierania drzewostanów.

Zamieranie jesionu wyniosłego zostało zaobserwowane w Nadleśnictwie Runowo w latach 1998-2000. Pierwsza inwentaryzacja chorujących drzewostanów została wykonana w 2000 roku, w wyniku której odnotowano uszkodzenia aparatu asymilacyjnego w granicach 20-45 proc. na 132 ha. Po dwóch latach kolejna inwentaryzacja wykazała zjawiska chorobowe na 191 ha z defoliacją w granicach 20-55 proc. Pomimo sukcesywnego usuwania wydzielającego się posuszu proces chorobowy nadal się rozwijał. Łącznie w latach 2005-2009 pozyskano 16 321 m sześć. surowca jesionowego, co stanowiło 22,9 proc. zapasu według planu urzędzeniowego.



Jednym z objawów
zamierania jesionów
jest zgnilizna systemu
korzeniowego

Użytkowanie rębne zostało ograniczone do bardzo silnie osłabionych i zamierających drzewostanów oraz cięć przygodnych (złomy, wywroty, posusz). Należy podkreślić, że wszystkie powierzchnie luk powstałe po usuwaniu posuszu, złomów i wywrotów w drzewostanach przedrębnych zostały na bieżąco uproduktywnione przez wprowadzenie dolesień.

Zaobserwowano, że proces chorobowy zamierania jesionów jest bardzo zróżnicowany. Najsilniej przebiega w drzewostanach jesionowych na powierzchniach bezodpływowych (obniżeniach terenu), pozbawionych odpowiedniego natlenienia wód powierzchniowych. Natomiast znacznie wolniej przebiega na nieco wyżej położonych siedliskach wilgotnych, głównie lasu świeżego (Lśw) i lasu wilgotnego (Lw).

W II kwartale 2009 roku dokonano kolejnego przeglądu drzewostanów z udziałem jesionu na 417,72 ha (z powierzchnią zredukowaną dla jesionu – 229,76 ha). W oparciu o wyniki tej inwentaryzacji opracowano „Program przebudowy zamierających drzewostanów jesionowych na lata 2010-2014”.

W okresie 2010-2011 do przebudowy zaliczono powierzchnie bardzo silnie przerzedzone, gdzie zamieranie występuje bardzo intensywnie. Przebudowę w latach 2010-2011 wykonano na 19,27 ha, w tym cięciami rębnymi 10,39 ha oraz dolesieniami luk na 8,88 ha. Natomiast na lata 2012-2014 zaplanowano przebudowę drzewostanów, w których proces chorobowy rozwija się wolniej, ale w dalszej perspektywie czasowej powyższe drzewostany będą zamierać. W tym okresie nadleśnictwo zaplanowało objąć przebudową 46,47 ha drzewostanów, w tym użytkowaniem rębnym 25 ha oraz dolesieniem luk na 21,47 ha. Łącznie w okresie zaplanowanej przebu-

dowy drzewostanów jesionowych w latach 2010-2014 do przebudowy zakwalifikowano 65,74 ha, w tym użytkowaniem rębnym 35,39 ha oraz dolesieniem luk 30,35 ha. Uproduktywnianie przebudowanych drzewostanów jesionowych zaplanowano następującymi gatunkami lasotwórczymi: olszą czarną – 50 proc., dębem szypułkowym – 15 proc., wiązem – 10 proc., jaworem – 10 proc. oraz grabem, lipą i bukiem – 15 proc.

Realizacja „Programu przebudowy zamierających drzewostanów jesionowych” w Nadleśnictwie Runowo przebiega zgodnie z przyjętymi ustaleniami. W oparciu o doświadczenia dotychczasowej przebudowy można wysunąć następujące wnioski:

1. Proces chorobowy drzewostanów jesionowych ma charakter makroregionalny i dotyczy większych skupisk jesionu na niżu środkowopolskim.
2. Proces chorobowy dotyczy drzewostanów jesionowych wszystkich klas wieku, w tym odnowień naturalnych.
3. Zasadniczą przyczynę zamierania drzewostanów jesionowych stanowią czynniki abiotyczne, a przede wszystkim wahania poziomu wód gruntowych oraz bardzo duży niedobór tlenu w zabagnionych, bezodpływowych, silnie wilgotnych siedliskach.
4. Wśród czynników biotycznych wpływających na zdrowotność jesionów decydujące znaczenie mają patogeny grzybowe systemu korzeniowego. Natomiast tylko niewielki procent zamierających jesionów jest opanowanych przez szkodniki wtórne, głównie jesionowca pstrego.
5. Do czasu ustąpienia procesu chorobowego zamierania drzewostanów jesionowych należy nadal wstrzymać wprowadzanie jesionu do upraw leśnych. ■



BOGACTWO LEŚNYCH SIEDLISK

■ TEKST: Mariusz Kuszewski ZDJĘCIE: Archiwum nadleśnictwa

W tajniki pracy leśniczego wprowadzał mnie nieżyjący już leśniczy Stanisław Gębał. Było to jeszcze w szkole podstawowej. Bardzo lubiłem chodzić z nim do lasu, z ciekawością słuchałem jego opowieści. Na uroczystości Pierwszej Komunii świętej dostałem od niego w prezencie książkę „Rok Myśliwca”, którą mam do dzisiaj.

Po ukończeniu Technikum Leśnego w Warcinie podjąłem w 1986 roku pracę w Nadleśnictwie Runowo, najpierw jako stażysta, a później podleśniczy w Leśnictwie Nowy Dwór. 1 maja 1996 r. zostałem leśniczym w Leśnictwie Wąwelnio, gdzie pracuję do dzisiaj. Mamy z żoną dwoje dzieci, którzy ukończyli Technikum Leśne w Tucholi. Starszy syn kontynuuje naukę na studiach leśnych i jednocześnie pracuje w Nadleśnictwie Żołędowo. Córka również studiuje leśnictwo i odbywa staż w Nadleśnictwie Runowo. Leśnictwo należy do zawodów, gdzie tradycja rodzinna często przekazywana jest z pokolenia na pokolenie.

Leśnictwo Wąwelnio ma 1065 ha i składa się z 15 kompleksów różnej wielkości, położonych na terenie gmin: Sośno, Koronowo i Więcbork. Dominują żywe siedliska lasowe zajmujące 88 proc. powierzchni leśnictwa. 11 proc. zajmują olsy, a tylko 1 proc. – siedliska borowe. W składzie drzewostanów występuje cała gama gatunków: sosna (25 proc.), dąb (20 proc.), jesion (13 proc.), olcha (12 proc.), brzoza (11 proc.), buk (7 proc.), świerk i wiąz (po 4 proc.) i szereg innych o mniejszym udziale.

Roczny etat pozyskania drewna wynosi ponad pięć tysięcy metrów sześć, z czego większość w rębniach złożonych i trzebieżach późnych. Na terenie Leśnictwa Wąwelnio zarejestrowanych jest dwanaście pomników przyrody (jedenaście jarzębów brekinia i jeden buk zwyczajny), a także dwa rezerваты przyrody: „Wąwelnio” z okazami sędziwych buków,

jesionów wraz z gnieźdzącym się w nim bocianem czarnym dla którego, została utworzona strefa ochrony ostoi i cztery stanowiska jarzębu brekinii oraz rezerwat faunistyczno-florystyczny „Bagno Głusza”.

Dla uczniów Technikum Leśnego z Tucholi jest przygotowana leśna ścieżka dydaktyczna, która każdego roku jest dostosowywana do potrzeb i zagadnień tematycznych poszczególnych klas. Natomiast dla studentów wyższych uczelni o profilu przyrodniczym przygotowane są cztery powierzchnie dydaktyczne.

W Leśnictwie Wąwelnio występują optymalne warunki siedliskowe i duży potencjał drzewostanów bukowych dla uzyskiwania odnowień naturalnych. Natomiast największym problemem jest obecnie konieczność przebudowywania zamierających drzewostanów jesionowych. W ostatnich latach procesy chorobowe występujące na jesionach uległy gwałtownemu nasileniu i dotyczą wszystkich klas wieku – od upraw i młodników, po drzewostany średniowiekowe i drzewostany rębne. Jesion występuje na ponad stu hektarach powierzchni zredukowanej, a uszkodzenia chorobowe dotyczą od 60 do 80 proc. drzewostanu. Do 2014 roku planuje się przebudować około 30 ha w drodze cięć rębnych i przez dolesianie powstałych luk.

Z uwagi na bogactwo siedlisk, konfigurację terenu, niedostępność niektórych partii kompleksów i wynikający stąd rozmiar zadań i obowiązków moje leśnictwo jest zaliczane do tzw. trudnych, jednak pomimo tego praca ta daje mi wiele satysfakcji. ■

Młodzież pod okiem leśniczego Mariusza Kuszewskiego rozpoznaje drewno gatunków drzew liściastych

NA POJEZIERZU KRAJEŃSKIM

■ TEKST: Tomasz Bielewicz ZDJĘCIA: Tomasz Stasiak

Gdy tłumaczę znajomym z Polski, gdzie pracuję i mówię, że jest to pięćdziesiąt kilometrów na północny zachód od Bydgoszczy, to widzę potakiwanie głową i stwierdzenie: „Wiem, wiem, w Borach Tucholskich”. A to nie są Bory Tucholskie.

Brzezina bagienna na torfowisku Messy

To wcale nie są bory, tylko lasy. I to jakie bogate! Liczbę spotykanych tu gatunków drzewiastych można porównywać do lasów górskich. Tylko jodła jest trochę rzadsza, a jedyny drzewostan jodłowy rośnie w prywatnym lesie, ale na terenie nadleśnictwa. Z ciekawych gatunków, występuje u nas duży (1,66 ha) drzewostan sosny smołowej (*Pinus rigida* Mill.) – bardzo odpornej na pożary, jest drzewostan orzesznika pięciolistkowego (*Carya ovata*) zwanego hikorą, z drewna którego wytwarzano niegdyś najlepsze narty. Natomiast dla ochrony występujących stanowisk jarzębu brekinia (*Sorbus torminalis*) utworzono nawet rezerwat przyrody w Leśnictwie Wąwelno.

Nadleśnictwo leży na Pojezierzu Krajeńskim. Region ten rozciąga się między dolinami Gwdy, Brdy i Noteci. Rzeźba terenu została ukształtowana przez ostatnie zlodowacenie, tzw. subfazę krajeńską zlodowacenia bałtyckiego. Lodowiec pozostawił po sobie liczne twory jak: moreny czołowe, kemy, ozy, drumliny, rynny lodowcowe, głązy narzutowe. Po ustąpieniu lodowca pozostały zagłębienia wytopiskowe i rynny. Wskutek zarastania jezior przez rośliny wodne, błotne i lądowe utworzyły się bagna i torfowiska. Nagromadzenie tych tworów jest tu wyjątkowo obfite. Aby zachować ten jakże ciekawy obszar, kilkanaście lat temu utworzono Krajeński Park Krajobrazowy. Inne formy ochrony przyrody na terenie nadleśnictwa to: rezerваты Jezioro Wieleckie, Bagno Głusza i Wąwelno, obszary chronionego krajobrazu, pomniki przyrody i użytki ekologiczne.

Szczególnie interesujący jest Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy Torfowisko Messy. Obszar ten obejmuje 654 ha. Jest to torfowisko wysokie, porośnięte borem bagiennym i świeżym. Na terenie zespołu występują rzadkie i chronione gatunki roślin, m.in. bagno zwyczajne, rosiczki, borówka bagienna, żurawina błotna, modrzewnica zwyczajna i widłak jałowcowaty. Ponieważ na torfowisku obniżał się stale poziom wód powierzchniowych i gruntowych, czego objawem był zanik (zarośnięcie) jeziora Czarnego i przepływającej strugi, Nadleśnictwo Runowo podjęło skuteczne działania zmierzające do ratowania tego obszaru. Zrealizowano projekt przywrócenia poziomu wód i naprawienia błędów z dawnych lat, gdy teren był osuszany. Wody rzeczki są teraz okresowo zasilane z przepływającego w pobliżu Rowu Kawelskiego. Ustabilizowanie poziomu wód, zatrzymanie eutrofizacji torfowiska ma nastąpić dopiero po kilkunastu latach. Zwiedzanie tego obiektu można polecić tylko wytrawnym globtroterom. Teren jest naprawdę trudny, a bez busoli zabłądzić łatwo. Zwykły GPS w tym gęstym lesie też często ma problemy. Tymczasem, bzykający krwiopijcy uatrakcyjniają pobyt.

Na terenie Nadleśnictwa Runowo, wszyscy szukający ciszy i spokoju znajdą coś dla siebie. Walory turystyczne Pojezierza Krajeńskiego doceniono już przed wojną, gdy Więcbork i Sępólno Krajeńskie były miejscowościami wypoczynkowymi, a w pałacyku koło Runowa Krajeńskiego odpoczywał ówczesny prezydent Ignacy Mościcki.

Walory turystyczne regionu doceniają szczególnie wędkarze i ornitolodzy. To z inicjatywy tych ostatnich utworzono dwa rezerваты: Bagno Głusza i Jezioro Wieleckie, gdzie ptaki wodno-błotne znajdują dogodne warunki do lęgów i odpoczynku w czasie przelotów.

Na terenie Nadleśnictwa Runowo i w najbliższym otoczeniu brak jest dużych miast i uciążliwych zakładów przemysłowych, dlatego Krajna cieszy się opinią regionu o czystym powietrzu i pięknej bujnej przyrodzie. Więcbork, Sępólno i Mroczka posiadają bogatą bazę noclegową. Godne polecenia są coraz liczniejsze gospodarstwa agroturystyczne. ■



Rzekotka drzewna



DUŻA SATYSFAKCJA

■ TEKST: Katarzyna Różycka ZDJĘCIA: Bogusław Różycki

Zajęcia edukacyjne prowadzone przez leśników powodują często oderwanie się od codziennych pilnych zajęć związanych z hodowlą lasu, czy pozyskaniem drewna. Ale satysfakcja, dobrze wykonanej pracy, gdy widzimy wpatrzone w siebie oczy zainteresowanych dzieci, jest nieoceniona.

Mamo, dlaczego wycieliście tu tak dużo drzew? – Takie pytanie zadało mi moje dziecko, podczas drogi powrotnej ze szkoły do domu. Zdziwiło mnie ono, gdyż dla mnie, jako leśnika, widok drewna leżącego przy drodze, nie jest niczym szczególnym. Ot, została wykonana trzebież późna, a teraz leży drewno przy drodze przygotowane do sprzedaży. Normalna kolej rzeczy. Ale tylko dla leśnika. Natomiast dla mojego dziecka, które leśnikiem nie jest, jest to zgroza – jak można było wyciąć tyle pięknych i zdrowych drzew? Czemu tak niszczymy las?

Oczywiście odpowiedzi na pytanie udzieliłam, najlepiej jak potrafiłam, wyjaśniając przemianę pokoleń w lesie i potrzeby społeczeństwa. Ale udzielając odpowiedzi, pomyślałam: Jak wiele musimy jeszcze włożyć pracy w edukację leśną społeczeństwa, abyśmy nie byli zaskakiwani takimi pytaniami?

W Nadleśnictwie Runowo edukacja leśna społeczeństwa prowadzona jest przez każdego leśniczego na swoim terenie. Ale największa liczba zainteresowanych edukacją pojawia się w Szkółce Leśnej Runowo Młyn. Związane jest to z salką edukacyjną, która tu jest. Tutaj, na przykładach, najłatwiej jest wytłumaczyć dzieciom, jak powstaje las i jaką rolę w tworzeniu lasu pełnią leśnicy. W sali edukacyjnej dowiadują się skąd biorą się nasiona, jak wyglądają i kiedy je zbieramy. Na terenie szkoły leśnej dzieci mogą też zobaczyć małe drzewka, dotknąć ich, powąchać.

Po zwiedzeniu szkoły leśnej grupy naszych młodych gości przemierzają się przez wyłączony drzewostan nasienny dębu bezszypułkowego, który otacza szkołę i idą dalej w kierunku jeziora.

W drzewostanie można opowiedzieć o hodowli lasu, o nasiennictwie, o budowie drzewostanu i przemianie pokoleń w lesie. Właściwie można opowiadać o wszystkim, co związane jest z lasem, gdyż las to przecież najlepszy obiekt edukacji leśnej.

Po dotarciu nad Jezioro Leśne, gdzie została wybudowana wiata edukacyjna i pomost, a także miejsce na bezpieczne ognisko jest czas na pieczenie kiełbasek, relaks i odpoczynek. A także na podsumowanie i sprawdzenie wiedzy uczestników, dopiero co odbytych zajęć.

Inny obiekt edukacyjny znajduje się w Leśnictwie Wąwelnio. Jest to ścieżka edukacyjna dla uczniów Zespołu Szkół Leśnych w Tucholi. Trasa ma około 6 km i obejmuje szereg zagadnień gospodarki leśnej: czyszczenia wczesne i późne, odnowienia naturalne buka, niewłaściwy skład gatunkowy drzewostanu, rezerwat przyrody „Wąwelnio”, rowy melioracyjne, wyłączony drzewostan nasienny daglezi zielonej, mozaikowość siedlisk leśnych, rębnia złożona IIa po cięciach obsiewnych, pomnik przyrody, różnorodność odnowień naturalnych, plantacja nasienna sosny pospolitej.

W Nadleśnictwie Runowo do edukacji leśnej wykorzystywany jest również ogródek edukacyjno-przyrodniczy, który usytuowany jest przy siedzibie nadleśnictwa. Posadzono w nim pojedyncze okazy podstawowych gatunków drzew leśnych. W ogródku edukacyjnym rosną krzewy iglaste i liściaste gatunków ozdobnych, często występujących w przydomowych ogrodach. Najważniejszym jednak elementem ogródka jest dąb papieski, posadzony 19 maja 2006 roku. ■

Spacer i zajęcia terenowe z leśniczym Katarzyną Różycką



Zajęcia z Przemysławem Toją w sali edukacyjnej nadleśnictwa

SZACHY

– STRATEGIA I WYOBRAŹNIA

■ TEKST: Tomasz Stasiak ZDJĘCIE: Archiwum nadleśnictwa

Ta królewska gra rozwija wyobraźnię i logiczne myślenie, bardzo pomocne na przykład w matematyce, ale i... w codziennym życiu. Niestety coraz mniej młodych ludzi chce ją poznawać.

Z szachami zetknąłem się już w dzieciństwie. Około 1965 roku mój, o dwa lata starszy brat Krzysztof zdobył niekompletną i dość mocno zniszczoną książkę „Nauka gry w szachy” autorstwa Tadeusza Czarneckiego. Pierwsze figury i szachownicę wykonaliśmy sami. Grę poznaliśmy najpierw od strony teorii szachowych. Początkowe partie z kolegami, którzy nie mieli książki szachowej, a dużo grali między sobą pokazały przewagę praktyki nad teorią. Po wstąpieniu w 1972 roku do Technikum Leśnego w Białowieży okazało się, że większość uczniów zna tę grę, a niektórzy oddawali się jej wręcz nałogowo. W 1973 roku były zorganizowane mistrzostwa szkoły, w których zająłem trzecie miejsce, a w 1975 pierwsze. Najlepsza trójka w 1973 roku pojechała na mistrzostwa seniorów powiatu hajnowskiego, tam udało mi się zdobyć wicemistrzostwo.

Szachy w moim życiu stanowią formę rozrywki, są okazją do zdrowej rywalizacji na 64 polach.

Tomasz Stasiak
(z prawej) podczas
Szachowych
Mistrzostw Polski
Leśników w 2011 r.

Po skończeniu technikum kontynuowałem naukę na SGGW w Warszawie. Na Wydziale Leśnym nadal grywałem w szachy – szczególnie podczas praktyk studenckich w Rogowie. Wśród pracowników wy-

działu byli też mocni szachiści, jak profesorowie Szujecki i Bruchwald. W czasach studenckich wystartowałem w mistrzostwach SGGW, które niestety nie zostały dokończone.

Po rozpoczęciu pracy w 1982 roku w Nadleśnictwie Runowo nie grałem aż do 1993 roku, gdy rozpoczęły się coroczne mistrzostwa leśników w szachach. Najlepszym moim osiągnięciem było drugie miejsce indywidualnie i pierwsze miejsce drużynowo. W 2007 roku odbył się turniej o puchar przewodniczącego NSZZ Solidarność, w którym zająłem drugie miejsce. Od dziesięciu lat gram amatorsko w klubie szachowym „Wieża” Więcbork. Szachy w moim życiu stanowią formę rozrywki, są okazją do zdrowej rywalizacji na 64 polach.

W rozwoju amatorskich szachów mają swój udział Lasy Państwowe. Mistrzostwa Leśników od 1993 roku są jedną z ważniejszych leśnych imprez sportowych i już zauważalną na mapie szachowej Polski. Co roku rywalizuje w niej około pięćdziesięciu leśników szachistów, w tym nie tylko pracowników Lasów Państwowych, ale też uczelni, techników, zakładów usług leśnych i zaopieczonych związków zawodowych z Węgier i Chorwacji. Na terenie naszej dyrekcji odbyły się Mistrzostwa w 2006 roku, a organizatorem było Nadleśnictwo Skrwilno. ■





Leśniczy Edward Suszko i jego malarski warsztat

LEŚNICTWO I MALARSTWO TO MOJA PASJA

■ TEKST: Edward Suszko ZDJĘCIA: Jolanta Suszko

Moje hobby to „leśniczowanie” i malarstwo. Już od najmłodszych lat pasjonuje mnie otaczająca przyroda. W liceum zdecydowałem, że zostanę leśnikiem, dlatego wybrałem studia na Wydziale Leśnym Akademii Rolniczej w Poznaniu (1977-1982).

Chciałem być jak najbliżej przyrody, dlatego wybrałem pracę bezpośrednio w terenie. Przyszło mi pracować z ciekawymi ludźmi, w ciekawym miejscu, jakim jest Leśnictwo Dąbrowice w Nadleśnictwie Runowo. Moje leśnictwo już na długo przed I wojną światową miało „rządową organizację”. W 1928 roku, kiedy utworzono Nadleśnictwo Runowo było leśnictwem państwowym. W 1936 r. w ramach obchodów Święta Lasu posadzono obok leśniczówki pamiątkową lipę ku czci wskrzesiciela Ojczyzny marszałka Józefa Piłsudskiego. Lipa ta pochodzi z ziemi wileńskiej, udokumentowały to „Echa Leśne” z czerwca 1936 roku. Mnie również udało się przywrócić pamięć tamtych czasów odnawiając pamiątkową – kamienną tablicę i wpisując lipę na listę pomników przyrody.

Aktualnie Leśnictwo Dąbrowice składa się z 18 kompleksów leśnych, zajmuje 1276 ha. W latach 1996-2006 zalesiłem ok. 270 ha gruntów porolnych. Obecnie są to dorodne młodniki, które dają mi dużą satysfakcję z włożonej pracy.

Praca leśniczego dała mi również szansę na rozwijanie hobby jakim jest malarstwo. Zainspirowany pięknem przyrody staram się oddać choć część tego ulotnego uroku. Główną tematyką moich obrazów są: lasy, łąki, jeziora, cała flora i fauna. Jak na malarza – amatora przystało, moje prace to ciąg prób i błędów, dzięki którym doskonalam swój artystyczny warsztat, aby jak najtrafniej przenieść na płótno piękno natury. Malowanie obrazów po-

głębia szacunek do otaczającej nas przyrody i środowiska. Budzi refleksje jak silny mamy wpływ na otoczenie, od którego jesteśmy tak bardzo uzależnieni.

W miarę powiększania się mojego dorobku malarskiego uczestniczyłem w kilku wystawach. Między innymi w Ogólnopolskim Konkursie Malarstwa Leśników w Nadleśnictwie Woźniowa, gdzie zostałem wyróżniony i zająłem trzecie miejsce oraz w Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Amatorów Leśników w Gołuchowie. ■



Artysta i jego galeria



Leonard Karolewski (siedzi z lewej) w mundurze ucznia szkoły leśnej. Gniezno 1928 r.

HISTORIA MOJEGO OJCA

- TEKST: Halina Brzezińska (z domu Karolewska)
- FOTOGRAFIE z albumu rodzinnego autorki wspomnień

Mój Ojciec Leonard Karolewski urodził się w 1908 roku w Gnieźnie, w rodzinie niezbyt zamożnych kolejarzy. Był najstarszy w sześcioosobowej gromadce dzieci. Warunki bytowe rodziny Karolewskich były skromne, ale babcia Konstancja – jak na tamte czasy osoba światła, lubiąca czytać książki – postanowiła, że najstarszy syn Leonard musi mieć dobry zawód i wykształcenie. Po części to ona sprawiła, że wybrał leśnictwo.

Będąc na zjeździe maturzystów w Tucholi, w lipcu 2011 roku, spotkałam koleżankę z lat szkolnych, z którą nie widziałam się 58 lat. Była to Marysia Szupryczyńska (z domu Urbańska), która obecnie mieszka w Toruniu i pracuje na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Były szczere rozmowy i wspomnienia z młodości. Okazało się, że losy jej taty i mojego były podobne: obydwa byli leśnikami w tym samym czasie, w tej samej toruńskiej dyrekcji Lasów Państwowych, nawet pracowali w tym samym nadleśnictwie, choć nie równocześnie. Dowiedziałam się, że w „Biuletynie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu” znajduje się stały dział „Karty z naszej historii”. Odpowiadając na zaproszenie redaktora Biuletynu, Tadeusza Chrzanowskiego, podjęłam się opisanie historii mojego Ojca.

➤ Margonin i początki pracy zawodowej

Leonard Karolewski urodził się w 1908 roku w Gnieźnie, w rodzinie niezbyt zamożnych kolejarzy. Był najstarszy w sześcioosobowej gromadce dzieci. Warunki bytowe rodziny Karolewskich były skromne, ale babcia Konstancja – jak na tamte czasy osoba światła, lubiąca czytać książki – postanowiła, że najstarszy syn Leonard musi mieć dobry zawód i wykształcenie. Po części to ona sprawiła, że wybrał leśnictwo.

Najbliższa szkoła leśna znajdowała się wówczas w Margoninie, toteż Tato podjął tam naukę, którą pomyślnie ukończył w 1930 roku, zdobywając zawód leśnika. Pracę otrzymał w Leśnictwie Promno koło Gniezna, lecz nie na długo, gdyż został powołany do wojska. Służbę odbywał w Poznaniu. I tam pewnego dnia, będąc na przepustce, wraz z kolegami odwiedził ich koleżankę Zofię. Znajomość ta przerodziła się w uczucie. Moi rodzice Leonard i Zofia pobraли się w czerwcu 1935 roku.

Młoda para, wraz z bogatym wianem – gdyż ojciec Zofii był zamożnym gospodarzem – zamieszkała w wyznaczonej Ojcu leśniczówce Małki w Nadleśnictwie Mszano koło Brodnicy. Był to mały dom z cegły, z ogródkiem, położony malowniczo pośród lasu, nad rzeczką. Do Brodnicy było pięć kilometrów. Ojciec pracował w nadleśnictwie na stanowisku leśniczego administracyjnego. Rodzice szybko nawiązali znajomości z sąsiadami i odwiedzali się wzajemnie. Pożyczali bryczkę od gospodarza i jeździli do sąsiednich leśniczówek. Życie towarzyskie kwitło. Po roku urodziła się pierwsza córka Halina.

Leonard Karolewski (drugi od lewej) jako absolwent Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie w 1930 r.





Zofia i Leonard Karolewski w dniu ślubu,
30 czerwca 1935 r.

Po trzech latach pracy w Małkach nasza rodzina przeprowadziła się o dobre sto kilometrów dalej, na teren Nadleśnictwa Leśno, gdzie Ojciec awansował na sekretarza nadleśnictwa. Zamieszkali w osadzie oddalonej od Kowalewa o dziesięć kilometrów. Leśno składało się wówczas z dwóch domów jednorodzinnych otoczonych ogrodami. Dalej był jeszcze kilkunordzinny dom i piękny pałac, w którym mieściło się nadleśnictwo. Miejscowość otoczona była lasem i płynęła tam urokliwa rzeczka.

Za zarobione przez Ojca pieniądze rodzice kupili wkrótce krowę i świnkę, bo trzeba było być samowystarczalnym. Później nabyli też pierwsze radio. W 1939 roku zaczęto coraz częściej mówić o wojnie. Pewnego dnia do biura nadleśnictwa zadzwonili z dyrekcji w Toruniu, że wojna jest nieunikniona. Odbływały się gorące dyskusje w radiu i pośród znajomych. Pocieszano się, że Polska jest silna i nie podda się, że mamy mocnych sojuszników i wspólnie poradzimy sobie z najeźdźcą.

Ogłoszono ewakuację cywilów i mobilizację mężczyzn. Tato miał się stawić w swoim pułku w Grudziądzu. Rodzice wsiedli zatem na rowery i pojechali do najbliższej stacji kolejowej, odległej o dziewięć kilometrów. Na dworcu odbyły się smutne pożegnania. Kobiety płakały, a mężczyźni dodawali sobie otuchy, śpiewając „Wojenko, wojenko...”.

Wojna

Tato pojechał do miejsca swego przeznaczenia. W działaniach wojennych przemieszczał się na koniu, gdyż służył w żandarmerii wojskowej. Pierwszy niemiecki atak przeżył przy granicy z Prusami Wschodnimi. Był to nalot samolotów myśliwskich, przed którym – jak później opowiadał – zdołał się ukryć w pobliskim lesie.

Kilka dni po wyjeździe Ojca zarządzono ewakuację leśnych rodzin. Nadleśniczy zorganizował wozy konne. Mamę i mnie, razem z dobytkiem – pościelą, ubraniami, zapasem żywności – dołączono do wozu z rodziną leśniczego Tadeusza Babireckiego. Wyruszyliśmy w nieznaną, przez Drwęcę w kierunku Warszawy. Na noclegi zatrzymywaliśmy się w przygodnych domach lub w stodołach. Gospodarze mieli obowiązek przyjmować i przenocować ludzi. Gotowanie odbywało się najczęściej na ognisku, czasem na udostępnionej kuchni.

Jechaliśmy całe dni, aż dotarliśmy do Kutna. Szosy były zatłoczone wojskiem i uchodźcami. Ostatecznie, nakazano nam powrót do miejsca zamieszkania,



Pierwsza gwiazdka nowożeńców w Małkach w 1935 r.
Od lewej: Zofia i Leonard Karolewski



Osada leśna sekretarza nadleśnictwa. Mszano 1938 r.



Leśniczówka Strębaczo, 1940 r.

by ułatwić przemieszczanie się wojska. I tak po kolejnych dniach tułaczki wróciłyśmy z mamą do spustoszonego Leśna. Po jakimś czasie, po licznych i dramatycznych przygodach wojennych, powrócił do nas również Tato.

Nieopodal Leśna była wówczas – nieistniejąca już dzisiaj – leśniczówka Strębaczo. Mieszkający tam leśniczy uciekł przed Niemcami i osada stała pusta. Tato dostał polecenie od nadleśniczego, że ma się tam przenieść wraz z rodziną i pracować jako pomocnik najbliższego leśniczego. Niemcy uważali Pomorze za swoje terytorium. Mieszkających tu młodych Niemców brali do swojego wojska, Polakami na razie obsadzali niektóre, podrzędne posady. Leśniczówka Strębaczo była urokliwie położona pośród lasów. Do Leśna było stąd dwa kilometry, a do Kowalewa – dziewięć. Tam też urodził się mój brat Andrzejek, a przy porodzie mamie pomagał lekarz przywieziony furmanką z Golubia.

Tato prowadził wyręb lasu. Mama z babcią zajmowały się gospodarstwem domowym, hodowały gęsi, kury i kaczki. Była też krowa i świnka. Tymczasem los Polaków był coraz trudniejszy. Byli zabierani do obozów koncentracyjnych, albo wywożeni

Leonard Karolewski
z córką Haliną.
Strębaczo 1940 r.





Spotkanie w gronie
znajomych w
Strębacznie w 1941 r.
Od lewej:
Leonard i Zofia
Karolewscy

ni do pracy u niemieckich gospodarzy. W końcu też młodych mężczyzn kierowano do niemieckiego wojska, gdyż potrzebni byli żołnierze na front wschodni. Na Pomorzu wprowadzono obowiązek służby w Wehrmachcie również dla Polaków zatrudnionych w urzędach państwowych. W 1942 roku Tato dostał wezwanie do Grudziądza, do niemieckiej armii. Obie

z mamą, zapłakane, żegnałyśmy (może na zawsze?) tatę na dworcu. Po przeszkoleniu dostał on najpierw skierowanie na front wschodni. Uratowała go choroba. Po wyleczeniu wysłano go na zachód, w głąb Niemiec aż do granicy z Holandią. Później trafił do Francji nad Atlantyk, w okolice Lorient w Bretanii. W walkach nie brał jednak bezpośrednio udziału, gdyż służył w batalionie zaopatrującym wojsko w żywność. Z Francji pisał do nas pełne tęsknoty listy i pocztówki, a nawet jeden raz przyjechał do Strębacznia na krótki urlop.

W Strębacznie powodziło się nam nieźle. Mama z babcią, która mieszkała w czasie okupacji u nas, prowadziły dość duże gospodarstwo. Hodowały krowy, trzodę chlewną, całe stada kur, gęsi i kaczek, uprawiały ogród i kawałek pola. Jedzenia mieliśmy pod dostatkiem. Toteż chętnie odwiedzali nas goście, przyjeżdżali znajomi z Kowalewa i Torunia. Najczęściej celem takich spotkań była wymiana wiadomości o wojnie i wzajemne podtrzymywanie się na duchu, że „już niedługo”.

Pod koniec wojny spokój mojej mamy został zakłócony. Pewnego dnia przyszedł do nas „trojchender” (der Treuchender = zarządca), czyli sołtys tego terenu – Niemiec i oznajmił, że wpłynęło pismo z gestapo w sprawie wysłania naszej rodziny do Oświęcimia. Okazało się, że wśród Niemców też byli porządni ludzie. Umówił się z mamą, że to pismo przetrzyma, jak długo się da. Może wiedział, że wojna na wschodzie przechylała się na naszą korzyść, bo Niemcy właśnie uciekali spod Stalingradu. Aż nastąpił taki dzień, kiedy na niebie pojawiły się eskadry samolotów. Wtedy spakowaliśmy najpotrzebniejsze rzeczy i przenieśliśmy się do piwniczki wykopanej na podwórku. Mama dowiedziała się, że wojska sowieckie są już niedaleko.

Grono sąsiadów w Strębacznie w 1942 r. Od prawej: Jan Stetkiewicz z żoną. W środku – Zofia Karolewska.



Pamiętam noce pełne trwogi, kiedy słychać było detonacje z walk pod Grudziądzem. Budziłam się pełna przerażenia i płakałam. Detonacje w końcu ucichły, śnieg pokrył ziemię i drzewa. Drogi do leśniczówki były zasypane. W domu było teraz cicho, ciepło i przyjemnie. Był już styczeń 1945 roku, kiedy babcia wpadła do naszego pokoju z wiadomością, że dróżką leśną od Kowalewa jadą wojskowe samochody i czołgi. Po chwili gazik zatrzymał się przed naszą furtką. Wsiadł z niego kapitan w futrzanej czapce i wszedł do domu. Przebiegł wszystkie pokoje pytając, czy jest tu „germaniec”. Gdy go nie znalazł, zapytał o drogę na Leśno. Tam rozłożył się sztab wojsk sowieckich.

Nazajutrz odwiedziła nas znajoma z Leśna z ostrzeżeniem: „chowajcie wszystko co się świeci, bo ruscy zabierają, zwłaszcza zegarki”. Babcia pochowała głęboko zegarki i sztućce. Później poszliśmy do Leśna. Na polance obok osady rozłożonych było mnóstwo ogromnych namiotów wojskowych. Stały też samochody ciężarowe i gaziki. Na niektórych, spod lakieru, przebijały napisy „U.S.A.”

Po kilku dniach podjechał pod leśniczówkę samochód ciężarowy, z którego wysiadł sowiecki oficer. Oznajmił, że zajmuje jeden pokój, w którym zamieszkają Rosjanie: kinooperator, kierowca, fotograf i tzw. bajonista, który grywał na harmonii. Byli to młodzi, spokojni i dość kulturalni chłopcy. Wieczorami mieliśmy muzykę, a raz zaprosili nas nawet na film pt. „Obrona Stalingradu”, wyświetlany w stodole przy siedzibie nadleśnictwa w Leśnie. Niekiedy przynosili nawet coś do zjedzenia z wojskowych zapasów.

Po jakimś czasie sztab wojskowy zwinął się i odjechał. Zaczęło się normalne życie i świadomość, że dla nas wojna się skończyła. Pewnego wiosennego poranka pod leśniczówkę podjechał wóz konny. Wy-skoczyło z niego dwóch wojskowych oznajmiając, że rekrirują różne rzeczy dla wojska polskiego. Zabrali z domu wszystko, co było do jedzenia: zapasy wędlin, mięsa, kury, poza tym ciepłą odzież i, o dziwo, moje sukienki. Za wozem uwiązali jałowkę. Wychodząc, jeszcze raz podkreślili, że „to wszystko dla wojska polskiego”. Niebawem okazało się, że była to banda rabusiów podszywająca się pod wojskowych. W okolicy takich band grasowało więcej.

Od września 1945 roku otwarto szkoły. Trafiłam do jednoklasowej szkoły w Chełmoniu, ale w ciągu roku przerobiłam materiał z czterech klas, gdyż w czasie wojny uczyła mnie mama. W 1946 roku, kiedy już wojna przebrzmiała, również w lasach rozpoczęto porządkowanie i prace gospodarcze. Mieszkaliśmy nadal w leśniczówce Strębacznia, ale lasem zajmował się nowy leśniczy Woźniak, który przybył z Torunia. Ojciec jeszcze nie wrócił z wojny.

Wkrótce przybyli do Strębacznia państwo Tułodzieccy. Żona leśniczego była w zaawansowanej ciąży. Pewnego dnia pojechała do szpitala i na świat przyszły bliźniaki – Roman i Tadeusz, co było dla wszystkich dużym zaskoczeniem. Moja mama dzielnie pomagała słabej i zapracowanej kobiecie w codziennych obowiązkach. Wkrótce jednak leśniczego Tułodzieckiego przeniesiono do leśniczówki Tobułka w sąsiednim Nadleśnictwie Konstancjewo.



Leonard
Karolewski jako
żołnierz polski.
Szkocja 1945 r.

Ucieczka Taty

Tymczasem Tato, wcielony do niemieckiej armii przebywał na terenie Francji i wraz z grupą kolegów Polaków szukał sposobności, jak uciec z wojska. Okazała nadarzyła się, kiedy przepędzali krowy w pobliżu zaminowanego pola. Krowy się rozbiegły, miny zaczęły wybuchać, rozrywając zwierzęta. Ojcu błysnęła myśl, aby po śladach krów uciec z kolegami do najbliższej miejscowości. Tak też uczynili i zaraz nawiązali kontakt z francuskim ruchem oporu. Jakiś czas ich badano. Kiedy okazało się, że mówią prawdę, skierowano do Anglii, gdzie trafili do wojska polskiego dowodzonego przez generała Maczka. Później Tato został przeniesiony do Glasgow w Szkocji, gdzie służył już do końca wojny.

Po ucieczce Taty z niemieckiego wojska mama otrzymała pismo z Berlina, że jej mąż zaginął na wojnie. Później pojawiło się, wspomniane wcześniej, pismo z gestapo do miejscowego wójta Niemca, żeby naszą rodzinę skierować do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Widać odkryli fakt dezercji Taty. Mama przeżywała gehennę, jednak cały czas miała nadzieję, że mąż jej gdzieś żyje. Dopiero po zakończeniu działań wojennych przyszło zapytanie z Czerwonego Krzyża, czy żyje rodzina Leonarda Karolewskiego. Później dotarł list z Anglii. Tato pisał, że szczęśliwie przeżył wojnę i niebawem wróci do Polski, bo już zapisał się do obozu przejściowego. Tęsknił za rodziną i za krajem. I tak, pewnego czerwcowego dnia 1946 roku, stanął przed drzwiami naszej leśniczówki, w angielskim mundurze, z tobołkiem w ręku. Tak skończyła się dla nas ta okropna wojna.

Leśnicy ze Świtu, w 1948 r. Pierwszy od lewej Leonard Karolewski, obok – Franciszek Wencel



Losy rodzeństwa Ojca

Siostry mojego Ojca, Emilia i Oleńka, jeszcze przed wojną wyszły za mąż za oficerów Wojska Polskiego. Obie zamieszkały w miejscowości Korzec koło Równego, na polskich Kresach. W 1937 r. Emilia urodziła synka Zbyszka. Obydwu rodzinom powodziło się dobrze. Dramatyczna zmiana nastąpiła z chwilą wybuchu II wojny światowej. Po napaści Związku Sowieckiego mąż Emilii trafił do Kozielska i został zamordowany przez NKWD w Katyniu. W tym czasie, w kwietniu 1940 roku Rosjanie wywozili całe rodziny polskich oficerów na Sybir. Deportacja dotknęła również Oleńkę, Emilię i jej dwuletniego dziecka. Obie siostry trafiły do Kazachstanu, gdzie mieszały i pracowały w katorżniczych warunkach, o głodzie i chłdzie. Mieszkali kątem u biednej rosyjskiej „hadziajki”. Chałupka była maleńka, jednoizbowa. Mieszkali w niej wszyscy, a była tam też świnia i krowa – żywicielki rodziny. Pomieszczenie ogrzewało się krowimi odchodami, suszonymi latem na słońcu. Zimą, pod grubą warstwą śniegu, spod której wystawał tylko komin, w chałupce było ciepło. Jednak w tak ciężkich warunkach życia, stałego niedożywienia i ciężkiej pracy o chorobę nie było trudno. Emilia zapadła na gruźlicę krtani i wkrótce zmarła. Została na zawsze w obcej ziemi. Oleńka i siedmioletni już Zbyszek (syn Emilii), po zakończeniu wojny, przez trzy miesiące wracali transportem kolejowym do Polski. Aż wreszcie trafili do Gniezna, do rodzinnego domu.

Młodszy brat Taty, osiemnastoletni Zbyszek, działał w Armii Krajowej. Po wojnie, już przez władzę ludową, został za to skazany na siedem lat ciężkiego więzienia we Wronkach. Odsiedział cały wyrok. Później założył rodzinę i zamieszkał w okolicach Zielonej Góry. Kolejny brat Taty – Edmund miał więcej szczęścia. Po wojnie, wraz z żoną Janką podjął pracę w Nadleśnictwie Tuchola, niedaleko Świtu, gdzie już i my wówczas mieszkaliśmy. Oboje pracowali w nadleśnictwie do emerytury, a ich córka Ba-



Leśniczy Leonard Karolewski w 1946 r.



Leśniczówka Świt w 1948 r.

Załoga Nadleśnictwa Świt w Tucholi w 1948 r. Pierwszy od lewej siedzi Leonard Karolewski





Leśnicy Rejonu LP w Tucholi w pochodzie pierwszomajowym na początku lat 50. XX wieku

sia po latach ukończyła Technikum Leśne w Tucholi i wraz z mężem znaleźli też zatrudnienie w Lasach Państwowych.

☛ Nadleśnictwo Świt

Po swoim szczęśliwym powrocie z wojny do domu w Strębacznie, Tato zgłosił się w sprawie zatrudnienia do dyrekcji lasów w Toruniu. Otrzymał propozycję pracy w nadleśnictwie o pięknej nazwie Świt, położonym w Borach Tucholskich. Pojechał obejrzeć miejsce pracy i wrócił zadowolony. Leśniczówka była położona w lesie, na skarpie Brdy. Był to piękny dom z dużym podwórkiem, zabudowaniami gospodarczymi i ogrodem kończącym się na brzegu rzeki. Decyzja była szybka – przeprowadzamy się w okolice Tucholi.

Jednak nie wszystko tam było takie proste i łatwe. Do lampy naftowej byliśmy co prawda przyzwyczajeni, ale dojazdy Taty do pracy i moje do szkoły były uciążliwe. Nadleśnictwo mieściło się w oddalonej o pięć kilometrów Tucholi, gdyż dawna siedziba w Świcie była zniszczona w czasie działań wojennych. Toteż w uroczym Świcie całe dnie przebywała tylko mama z synkiem Andrzejem, a my z Tatą jeździliśmy do Tucholi rowerami. W 1948 roku urodziła się moja siostra Wanda, a w 1949 – Bogumiła.

Czasy powojenne były ciężkie, ale nam jedzenia nigdy nie brakowało. Mama hodowała dwie krowy, świnie, stado kur, kaczek i indyków. Pracowała bardzo ciężko, ale dzielnie pomagał jej w tym Ojciec, zaraz po powro-

cie z pracy w lesie brał się za obrządek. Zimą, przy naszej leśniczówce całymi tygodniami nie było widać żywej duszy. Natomiast latem Mama nie mogła opędzić się przed letnikami. Przyjeżdżali chętnie na odpoczynek z Bydgoszczy, Gdańska, a nawet z Warszawy. Jednymi z nich byli Państwo Sadowscy z Warszawy. Nasze rodziny zaprzyjaźniły się. Mama była zachwyco-



Polowanie w Świcie ok. 1952 r. Drugi od lewej Leonard Karolewski

na, bo miała sympatyczne towarzystwo. Pan Sadowski był wykładowcą w SGPiS, a potem prezesem Głównego Urzędu Statystycznego. Za kwatere Mama nie brała żadnych pieniędzy, ale za to miała dobrych klientów na wiejskie jaja, mleko, ser i masło.

Świt odwiedzali też często moi znajomi – koleżanki i koledzy z Liceum Ogólnokształcącego w Tucholi. Mama piekła wtedy jakieś pyszne ciasto, którym się wszyscy zjadaliśmy, a po uczcie szliśmy na spacer do lasu, najczęściej do Piekielka. Jest to cudowne i znane uroczysko nad Brdą. Spadziste brzegi porasta stary las, a w dole szumi woda w rzece, płynąc pośród ogromnych głazów.

W Świcie było urokliwie i pięknie, ale codzienne życie niosło ze sobą również określone trudy i wyrzeczenia. Tato wstawał wcześniej, pomagał mamie w obrządkach, jadł śniadanie i wyjeżdżał do pracy w Tucholi, najpierw rowerem, a po jakimś czasie motocyklem WFM. W sezonie wiosenno-jesiennym ja też jeździłam do szkoły rowerem, a zimą, kiedy warunki były trudne, mieszkaliśmy w Tucholi na stacji. W przedmaturalnej klasie znalazłam nawet lokum w internacie. Liceum Ogólnokształcące miało zajęcia po południu, bo przed południem odbywały się lekcje Liceum Pedagogicznego. Nie zapomnę moich nocnych powrotów rowerem ze szkoły. Cztery kilometry pustą szosą na Koronowo, a potem jeszcze dwa, leśną drogą do leśniczówki. W jednym miejscu obok drogi było bagniste zagłębienie, gdzie zazwyczaj buszowały dziki. Wtedy mocniej naciskałam pedały i spocona wpadałam na nasze podwórko.

W Świcie przeżyliśmy też wielką tragedię. Było to w czerwcu 1947 roku. Mój brat Andrzejek miał wtedy pięć lat. Był mądrym, grzecznym dzieckiem, oczkiem w głowie mamy, gdyż poza nim były dwie córki – dwunastoletnia Halina i półroczna Wanda. Wtedy w czerwcu 1947 roku, chłopiec, który pasł nasze krowy, postanowił wybrać się rowerem na drugą stronę rzeki, gdzie w opuszczonym sadzie były smaczne jabłka. Na bagażnik zabrał Andrzejka. Gdy przejeżdżali przez prowizoryczny mostek nad Brdą, wąski i bez barierki, wpadli do rzeki. Nurt był tam szybki. Chłopiec uratował się, gdyż umiał pływać. Andrzejek utonął, choć tenże chłopiec wyciągnął go z wody na pobliskim zakolu rzeki. Na ratunek było za późno. Rozpacz rodziny była ogromna. Dla Taty była to chyba największa tragedia w życiu. Trzeba było jednak pozierać się i twardo wrócić do codziennych spraw i obowiązków.

Osada Karolewskich we Włocławku w dzielnicy Łuba, ok. 1955 r.



Tak minęło sześć lat. W 1953 roku zdałam maturę i wybierałam się na studia ogrodnicze do Poznania. Nasz wychowawca profesor Boiński ostrzegał mnie – „Oj Halina, po co ty chcesz brudzić sobie ręczki w ziemi”. I chyba wymówił to w złą godzinę, gdyż egzamin zdałam, ale z braku miejsc na ten wydział nie zostałam przyjęta. Tato doszedł do wniosku, że pora polepszyć warunki życia rodzinie i sobie. Teraz dojeżdżał co prawda do pracy motocyklem WFM, ale moje siostry miały właśnie pójść do szkoły, a ja musiałam gdzieś podjąć pracę.

Rejon Lasów Państwowych we Włocławku

W tym czasie nastąpiła reorganizacja Lasów Państwowych. Dyrekcja pozostała w Toruniu, a w terenie utworzono nowe jednostki – Rejony Lasów Państwowych, które skupiały po kilka nadleśnictw. Tato zwrócił się do Dyrekcji z prośbą o przeniesienie, naświetlając własną sytuację rodzinną. Zaproponowano mu pracę w Rejonie Lasów Państwowych we Włocławku. Rodzice wybrali się na oględziny zaproponowanego miejsca pracy, a szczególnie warunków mieszkaniowych. Nie było tak urokliwie jak w Świcie, ale za to warunki zamieszkania były wspaniałe.

Biuro Rejonu mieściło się w budynku byłego nadleśnictwa, na skraju lasu, przy osiedlu domków rodzinnych. Po sąsiedztwie biegła szosa z Włocławka do Brześcia Kujawskiego. Do przystanku autobusu miejskiego było trzysta metrów. Obok głównego, okazałego budynku w którym mieściły się biura Rejonu były dwa mniejsze, z podwórkiem i ogrodem. Nam przypadł domek drewniany, ze stojącą obok stodołą i oborą, pokrytymi jeszcze strzechą. Mama nie była zbyt zachwycona, jednak atuty inne niż urok miejsca przeważały. Nastąpiła przeprowadzka i tak zamieszkaliśmy we Włocławku, w dzielnicy Łuba.

Od nowego roku szkolnego 1953/1954 moje siostry poszły do szkoły, oddalonej o kilometr od domu, a Ojciec i ja rozpoczęliśmy pracę w Rejonie Lasów Państwowych. Ostatecznie, cała rodzina była zadowolona z nowych warunków życia. Wszędzie było

Leonard Karolewski z córkami Haliną i Bogumiłą, w przydomowym sadzie we Włocławku ok. 1954 r.



blisko – do pracy, do szkoły, na zakupy i do kościoła. Relacje z sąsiadami były bardzo dobre. Zakład pracy organizował wycieczki, wyjścia do kina. A najlepsze były zabawy sylwestrowe i karnawałowe. Tato bardzo je lubił, gdyż mógł potańczyć ze swoimi paniami – mamą i ze mną.

Tato był zadowolony z pracy. Dyrektorem Rejonu był Jan Stetkiewicz, jego kolega z czasów szkolnych i z lat okupacji. Wtedy, razem ze swoim synem Jurkiem, był częstym gościem w naszej leśniczówce Strębaczno. W albumie rodzinnym pozostały fotografie z tamtych spotkań. Wówczas, 1942 roku mego Tatę zabrano do wojska, a Jan Stetkiewicz trafił do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Teraz, we Włocławku, nasze rodziny zamieszkały obok siebie. Dyrektor z rodziną w budynku po nadleśnictwie. Syn Jurek był w moim wieku, a jego młodsi bracia w wieku moich siostr. Dość często uczestniczyliśmy w spotkaniach rodzinnych i towarzyskich. Jan Stetkiewicz był wspaniałym dyrektorem i człowiekiem. Spokojny, zrównoważony, a w pracy, kiedy trzeba wymagający.

Zofia i Leonard Karolewscy z córką Bogumiłą w dniu jej I Komunii we Włocławku

Pracownicy Rejonu LP we Włocławku ok. 1954 r. Pierwszy z prawej stoi Leonard Karolewski, pośrodku siedzi dyrektor Jan Stetkiewicz





Leonard Karolewski z córką Haliną przy pasie w Miradzu, w 1965 r.

W budynku Rejonu oprócz biur było duże mieszkanie, które zajmował główny księgowy Władysław Golusiński. Jego córka była moją przyjaciółką, najczęściej razem chodziliśmy do kina. Golusiński był moim dobrym szefem, w jego dziale pracowałam na stanowisku rachmistrza. Pracował tam również Michał Stetkiewicz – brat dyrektora i jego żona Wanda. W pracy panowała sympatyczna atmosfera, wszyscy żyliśmy w wielkiej komitywie.

Przy naszym domu we Włocławku mieliśmy duży ogród i piaszczyste podwórko. Mama hodowała – jak zawsze – krowę, trzodę chlewną i kury, a Ojciec pomagał w obrządku. Po trzech latach pracy w Rejonie, rozpoczęłam studia na Wydziale Rolnym Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. Jednak wszystko co dobre, kiedyś się kończy. Nastąpiła kolejna reorganizacja w Lasach Państwowych.

❖ Nadleśnictwo Miradz

W 1959 roku stwierdzono, że Rejony Lasów Państwowych się nie sprawdziły, a więc muszą ulec likwidacji. Ojcu zaproponowano pracę w Nadleśnictwie Miradz. Po zapoznaniu się z nowymi warunkami zamieszkania i pracy rodzice zdecydowali się na przeprowadzkę. Siedziba nadleśnictwa była pięknie położona pośród lasów. Obok stał ładny dom mieszkalny z ogrodem i podwórkiem. Tato otrzymał

posadę leśniczego administracyjnego z pracą na miejscu. Pewnym utrudnieniem była odległość do najbliższego miasta Strzelna wynosząca pięć kilometrów. Jednak szkoła dla młodszych dzieci była bliżej, bo w oddalonej o dwa kilometry miejscowości Młyny. Moje siostry dojeżdżały tam rowerami. Po skończeniu podstawówki poszły do szkół średnich w Inowrocławiu i wtedy zamieszkały w internacie.

Jeszcze w 1947 roku Tato zapisał się do Polskiego Związku Łowieckiego, jednak do czasu podjęcia pracy w Miradzu praktycznie nie polował. Teraz sytuacja się zmieniła. W Miradzu były znakomite warunki dla myśliwych – rozległe łowiska leśne, a także kwatera myśliwska dla przyjezdnych. W każdą sobotę w sezonie łowieckim przyjeżdżali myśliwi z Torunia, Bydgoszczy i szeregu pomniej-

szych miejscowości. Byli wśród nich ludzie różnych zawodów, w dużej części profesjonalni i etyczni myśliwi, ale niestety także tacy, co zasady i regulaminy łowieckie mieli za nic. Byli w tym gronie milicjanci i „ubecy”. Mój Tato był na wskroś prawym człowiekiem i nie znosił „bandytyzmu” na polowaniach. Pewnego dnia naraził się owym „ubekom”, kategorycznie protestując przeciwko strzelaniu „do wszystkiego co żywe”. Wkrótce po tej interwencji otrzymał wezwanie do stosownego urzędu, otrzymał nagane i został wyłączony z udziału w polowaniach.

Mama lubiła gościć myśliwych, którzy często przyjeżdżali do Miradza z żonami. Z niektórymi nawiązała bliższe znajomości i przyjaźnie. Naprzeciw naszego domu i podwórka, na skrzyżowaniu dróg, stała osada robotnicza otoczona lasem. W końcu lat 60. XX wieku postanowiono wybudować w tym miejscu hotel dla myśliwych. I tak wkrótce stanął piękny, okazały budynek – kwatera myśliwska, z której chyba do dziś korzystają amatorzy polowań.

Czas mijał, rodzicom i nam przybywało lat, siostry kończyły już szkołę średnią, powróciła myśl o polepszeniu warunków życia i ewentualnie dalszej edukacji i pracy dla dorastających dzieci.

❖ Nadleśnictwo Żołędowo

W 1969 roku Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu zaproponowała Ojcu pracę na stanowisku leśniczego administracyjnego w Nadleśnictwie Żołędowo koło Bydgoszczy. Rodzice pojechali na nowe miejsce i... byli zachwyceni. Wieś ładna i duża, obok siedziby nadleśnictwa był kościół, szkoła, sklep i przystanek autobusowy z bezpośrednim dojazdem do Bydgoszczy. Budynek nadleśnictwa piękny i okazały, otoczony ogromnym parkiem. Połowę budynku zajmowały biura nadleśnictwa, a w drugiej połowie zamieszkiwały dwie rodziny pracownicze. Nasze mieszkanie było ładne i funkcjonalne. Były tam trzy pokoje, duża kuchnia i – co pierwszy raz zdarzyło się moim rodzicom – prawdziwa, przestronna łazienka z wanną, pralką, zimną i ciepłą wodą. Istny raj na ziemi!

Moje siostry dojeżdżały do pracy w Bydgoszczy. Starsza pracowała w Nadleśnictwie Bydgoszcz, młodsza była nauczycielką i dodatkowo studiowała. Rodzice mieli deputat rolny – kawałek pola i łąki. Pracowali na nim wspólnie, a w wolnym czasie i my pomagaliśmy rodzicom. W obórce była krowa, świnka i kury.

Ze względu na dogodny dojazd i dobre warunki mieszkaniowe często, zwłaszcza w czasie świąt, gościliśmy w naszym domu krewnych z Gniezna, Torunia i Bydgoszczy. Wtedy mama z córkami gotowały i piekły różne przysmaki. Mieliśmy też blisko do lasu, gdzie można było do woli wędrować i przebywać na łonie natury.

W tym czasie odbyły się śluby moich sióstr. Wanda ślubowała w drewnianym kościółku w Żołędowie, oddalonym około dwieście metrów od domu, a wesele odbyło się w domu. Młodsza siostra Bogumiła miała ślub w bydgoskiej bazylice.



Leonard Karolewski w 1965 r.

☞ Ostatnie lata

Tak wszystkie córki Leonarda wyszły za mąż. Ja, po skończeniu studiów na SGGW w Warszawie, wzięłam ślub w Strzelnie w 1961 roku i niebawem wyjechaliśmy z mężem na tzw. ziemie odzyskane. Zamieszkaliśmy w Legnicy, gdzie przebywam do dzisiaj.

Ojciec czuł się dobrze w Żołędowie. Pracę miał spokojną i rodzinę blisko. Na święta i część urlopu przyjeżdżał razem z mamą do Legnicy, gdzie mieszkalam z rodziną. Wnuki przebywały u nich przez całe miesiące. Jednak wszystko ma swój kres. Powoli zbliżał się czas emerytury. Ojciec obawiał się samotności i na starsze lata chciał być przy rodzinie którejś z córek. W tym czasie w Legnicy budowaliśmy wraz z mężem dom. Tato przeszedł na emeryturę z początkiem 1975 roku i kiedy nasz dom był ukończony, oboje z mamą przeprowadzili się do nas. Konieczność likwidacji dorobku całego życia i radykalna zmiana otoczenia były dla nich trudne. Z dużego mieszkania z gospodarstwem w Żołędowie przenosili się do dwóch niewielkich pokoi w Legnicy. Wbrew zasadzie, że „starych drzew się nie przesadza”, trzeba było zacząć życie w nowych warunkach.

Rodzice szybko przyzwyczaili się do legnickich warunków. Tato zajął się ogrodem, nawiązał kontakt z miejscowym kołem Polskiego Związku Łowieckiego, bywał na polowaniach. Zawarł wiele nowych znajomości i żył też codziennymi sprawami swoich dzieci i wnuków. Razem z Mamą jeździli do sanatorium, na wycieczki, odwiedzali rodzinę w innych częściach kraju. Zdrowie dopisywało Ojcu czasem tylko dotykały go przeziębienia. Toteż wielkim zaskoczeniem dla nas wszystkich było, gdy na jego ciele pojawiły się guzy. Lekarz stwierdził, że trzeba je przebadać i usunąć. Po operacji tato czuł się dobrze. Jeszcze w sierpniu



odwiedził rodzinę w Gnieźnie. Z wyprawy wrócił zadowolony. Jednak już we wrześniu usłyszał wyrok – wyniki badań lekarskich wykazały rozwinęty w ostatnim stadium nowotwór oskrzeli. Zmarł w listopadzie 1982 roku. ■

... Rodzina Karolewskich
... przed domem w Żołędowie
... w 1972 r. Najwyżej,
... pośrodku stoją
... Leonard i Zofia

Leonard Karolewski (pierwszy z prawej) na polowaniu w Legnicy około 1980 r.





Służba leśna i grupa żywiczarzy
w Nadleśnictwie Różanna
w latach 60. XX wieku

"LAS POLSKI" ROCZNIK 1953

■ TEKST: Lech Niesłuchowski ZDJĘCIA: Archiwum

Niniejsza publikacja zaczyna cykl artykułów zawierających przegląd wydarzeń leśnictwa kujawsko-pomorskiego w okresie powojennym, odnotowanych w „Lesie Polskim” – czasopiśmie centralnej prasy leśnej, wydawanym wówczas przez Centralny / Naczelny Zarząd Lasów Państwowych oraz Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa (SITLiD)

Na początek wybrałem rok 1953, rok szczytowego panowania stalinizmu w Polsce, rok w którym zmarł Józef Stalin – „Wielki przyjaciel naszego narodu” i rok, w którym zmieniono nazwę Katowic na Stalinogród (dwa dni po jego śmierci, tj. 7.03.) i tym samym zmieniono nazwę Katowickiego Okręgu LP na Stalinogrodzki Okręg LP.

Już w pierwszym numerze Lasu Polskiego mamy dobrą wiadomość – jak donosił korespondent Edward Koprowski – żywiczarze z Nadleśnictwa Różanna, którzy wiosną 1952 r., z okazji urodzin prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja, rzucili hasło ogólnokrajowego współzawodnictwa w żywicowaniu – osiągnęli wielki sukces, odnosząc zwycięstwo, nagrodzone proporcem przechodnim, ufundowanym przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. W indywidualnym współzawodnictwie, o tytuł najlepszego żywiczarza

w kraju, zainicjowanym przez żywiczarza Bronisława Grzempę z Różannej – najlepsze wyniki w okręgu bydgoskim uzyskali: Władysław Konopa z Nadleśnictwa Solec (170% planu i 4,50 kg żywicy ze spały) i Mieczysław Dorsz z Nadleśnictwa Różanna (204% planu i 5,10 kg żywicy ze spały). Korespondent donosił także, że żywiczarze z dwóch najlepszych nadleśnictw – Różannej i Solca pracowali z dużym zapalem, zdarzały się nawet przypadki wykonywania nacięć nocami, przy świetle latarni.

W numerze 3/1953 absolwent kursu Władysław Dzierżanowski donosił, że Runowo Krajeńskie jest kuźnią nowych kadr leśnych. Jak informował korespondent, uczestnicy kursu dla leśniczych, którego zakończenie odbyło się 20. grudnia 1952 r. rekrutowali się spośród robotników leśnych i pracowników administracji leśnej, którzy w drodze awansu społecznego, zostali wysunięci na stanowiska leśni-

czych. Podczas tego kursu uczestnicy, jako świadomi obywatele, brali czynny udział w akcjach społecznych na terenie okolicznych wsi. Podjęli również zobowiązania dla uczczenia obchodu 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i XIX Zjazdu KPZR. Kursanci, zdając sobie sprawę, jakie przed nimi zadania postawiło Państwo Ludowe, dokładali wszelkich starań, aby jak najwięcej przyswoić wiadomości fachowych i ideologicznych, by stać się pełnowartościowymi obywatelami.

Dążenie do parytetu kobiet w zatrudnieniu nie jest wymysłem XXI wieku. Te idee były dużo wcześniej wdrażane w życie, o czym informuje nas Kazimierz Gąsiorek w numerze 4/1953, pisząc z troską, że jednym z ważnych zagadnień stojących przed administracją leśną w czwartym roku planu 6-letniego jest zwiększenie udziału kobiet w pracy w leśnictwie. Jednym z punktów przygotowawczych nowych kadr kobiecych do pracy w leśnictwie jest Leśny Ośrodek Szkoleniowy w Runowie Krajeńskim. Autor pisze, że dyrekcja tego Ośrodka ma poważne i zaszczytne zadanie do wykonania. Jest nim socjalistyczne wychowanie i przygotowanie kobiet do objęcia poważnych odcinków pracy w administracji lasów państwowych. Korespondent informuje nas także, że na kurs były kierowane przez poszczególne okręgi LP wyróżniające się w pracy zawodowej i społeczno-politycznej robotnice leśne, posiadające kilkuletnią praktykę, które ofiarną pracą dały dowód, jak należy pracować i przekraczać ustalone normy przy różnych pracach leśnych.

W tym samym numerze jest informacja, że do współzawodnictwa o tytuł przodującego nadleśnictwa w skali kraju przystąpiło 31 nadleśnictw z Bydgoskiego Okręgu LP. Niestety, w pełni swoje zobowiązania wykonało tylko 6 naszych nadleśnictw, a mianowicie: Gorzeń, Grabówno, Miradz, Osusznica, Rytel oraz Ruda. Pierwsze miejsce zdobyła załoga Nadleśnictwa Rytel za przedterminowe wykonanie planu pozyskania drewna już w dniu 7.XI.1952 r., a planu wywozu – 17.X.1952 r. Załoga tego nadleśnictwa zdobyła również proporzec przechodni za przedterminowe wykonanie planu pozyskania drewna za IV kwartał 1951 r. i za I kwartał 1952 r. We współzawodnictwie pił mechanicznych w IV kwartale pierwsze miejsce zajął zespół Józefa Czerwińskiego z Nadleśnictwa Solec, który osiągnął wydajność 47,2 m³ na 1 pilodzień, na jednego robotnika. Zaś pierwsze miejsce we współzawodnictwie pił ręcznych zdobył zespół Kazimierza Wiśniewskiego i Władysława Tomaszewskiego z Nadleśnictwa Zbiczno. Zespół ten wykonał 221% normy, przy dokładnym wykorzystaniu surowca!

Ciekawą informację przekazał w numerze 5/1953 korespondent inż. W. Domański. Stwierdził on, że ubiegłej zimy, w związku z dużymi opadami śniegu, zaobserwowano dużo padłych sójek, w szczególności w uroczysku Dąbrowa (nadm. Sompolno), gdzie dzięki sójkom powstały piękne podszyty dębowe. Badanie wnętrza sójek nie wykazały jednak żadnych schorzeń, natomiast stwierdzono, że sójki były bardzo chude, co wskazuje, że padły wskutek braku pożywienia. Na karmę rozrzucono kupki żółędzi.



W numerze 7/1953 korespondent chwali się m.in. tym, że w Bydgoskim Rejonie LP coraz więcej kobiet pracuje w leśnictwie przy wszelkich, kiedyś tylko dla mężczyzn dostępnych, pracach, wywiązując się z nich nie gorzej od mężczyzn. Autor podaje przykład nadleśniczego w Nadleśnictwie Bartodzieje, gdzie jest nim inż. Kazimiera Zielomożyńska, młoda osoba, pełna zapału i zamięłowania do pracy. Dzięki jej sprężystemu kierownictwu Nadleśnictwo wykonało w terminie plan wywózki drewna! Dalej korespondent informuje, że Rejon LP Bydgoszcz prowadzi szkolenie kobiet, ułatwiając im drogę do awansu. Oto niedawno skończyły pięciomiesięczny kurs dla leśniczych: robotnica leśna Władysława Kruszyńska z Brzozy oraz pracownica kancelaryjna Halina Chojnacka. Obydwie zostaną zatrudnione na stanowiskach leśniczych.

W tym samym numerze jest też informacja, że pomimo wielkich trudności na odcinku robotniczym, oraz mimo szczególnie niekorzystnych warunków atmosferycznych, Bydgoski Okręg LP wykonał plan zalesień w 104,2% na 10 dni przed terminem. Poinformowano również czytelników, że żywiczarze Bydgoskiego Okręgu LP, realizując podjęte zobowiązania, pozyskali w kwietniu i maju 5685 kg żywicy ponad plan, dając dodatkową produkcję wartości 2558 zł. W dużym stopniu przyczynili się do tego żywiczarze z Różannej i Stronna, którzy pozyskali do 10. czerwca 8100 kg żywicy w ramach zobowiązań 1-majowych.

W numerze 9/1953 inż. Władysław Śliwiński szeroko omawia pracę racjonalizatorów w Bydgoskim Okręgu LP. Informuje on czytelników, że w celach propagandowych Okręg LP opracował 15 hasel mobilizujących, które w formie graficznej odbitki zostały rozprowadzone w teren i rozplakatowane w budynkach służbowych do leśniczek włącznie.

Ponadto, w innym artykule tego samego numeru korespondent E. Bieszka informuje czytelników w notce pt. „Załoga nadleśnictwa Rytel otrzymała po raz trzeci proporzec przechodni”, że uroczyste wręczenie proporca nastąpiło 27 września na naradzie roboczej w Chojnicach. Spośród przodującej załogi wyróżnił się 3-osobowy zespół piły ręcznej w składzie: Bolesław Narloch, Józef Narloch, syn Jana i Józef Narloch, syn Józefa z Leśnictwa Myłof. Zespół ten uzyskał średnio we wszystkich sortymentach 253% normy. ■

Pracownicy lasów Państwowych w pochodzie pierwszomajowym w Tucholi w latach 50. XX wieku



Bohdan Hornicki prezentuje dzieciom sadzonki drzew
wyhodowane w szkółce leśnej Bielawy

NADLEŚNICTWO DOBRZEJEWICE POROZMAWIAJMY O EDUKACJI

■ TEKST: Kamila Czajka, Bohdan Hornicki ZDJĘCIA: Kamila Czajka, Piotr Zieliński, Bogusław Kashyna

Ktoś trafnie zauważył, że „najlepszą metodą poznawania przyrody jest edukacja przyrodniczo-leśna”. Leśnictwo wychodzi naprzeciw wyzwaniom cywilizacyjnym i dostosowuje swoją działalność do pełnienia różnorodnych funkcji oczekiwanych przez społeczeństwo. Powiększa, chroni i udostępnia lasy w sposób kontrolowany na cele społeczne.

Czas podsumować to co działo się w Nadleśnictwie Dobrzejewice z zakresu edukacji przyrodniczo-leśnej w 2012 roku.

– W tym roku mieliśmy 113 spotkań edukacyjnych. Zagadnienia leśne przybliżyliśmy 3200 uczestnikom, a w przedsięwzięciach wspólnych (z innymi podmiotami), ponad sześć tysięcy. Rozszerzyliśmy swoją działalność na szkoły z terenu Torunia ze względu na położenie szkółki kontenerowej bezpośrednio przy mieście – mówi Bohdan Hornicki odpowiedzialny za edukację w Nadleśnictwie Dobrzejewice. Produkcja kontenerowa jest na terenie województwa kujawsko-pomorskiego nowatorską metodą hodowli sadzonek drzew leśnych. Uczestnicy spotkań są zaintrygowani sposobem produkcji tego „typu drzewek”. Sąsiadujący ze szkółką las pozwolił na rozszerzenie tematów spotkań. W szkółce „Bielawy” znajduje się bowiem jedna z naszych ścieżek

edukacyjnych. Ta forma edukacji umożliwia aktywne zajęcia terenowe. Idąc ścieżką poznajemy złożoność ekosystemu leśnego. Możemy zobaczyć, poznać i poczuć to co w pracy leśnika jest codziennością: szkółki, uprawy, sortymenty drewna – to że zrab jest rzeczą potrzebną a odnowienie lasu wymaga ścinania drzew. Na tablicach informacyjnych poznajemy ciekawostki z przyrodniczego świata. A tzw. zielone klasy czy punkty widokowe są miejscem gdzie można posłuchać leśnych opowieści.

Efektem współpracy leśniczych ze „swoimi” szkołami były wielokrotne spotkania. Uczestniczyliśmy w zajęciach w szkole, lekcjach terenowych, konkursach itp. Stałe imprezy jak „Sprzątanie Świata”, „Pomóżmy Kasztanowcom”, „Śniadanie na trawie”, spotkania w Muzeum Etnograficznym w Toruniu, akcje sadzenia lasu, dokarmiania zwierzyny, wywieszania budek dla ptaków, jak co roku gromadzą



Kamila Czajka
(w środku)
komentuje zbiór
eksponatów
przyrodniczych
przyniesionych
przez dzieci
prosto z lasu

wielu zainteresowanych. Hitem okazała się sadzonka ze szkółki kontenerowej którą obdarowywaliśmy tych „najlepszych” w leśnych konkursach, jak i innych akcjach promocyjnych np. „Bądź Eko. Zamień makulaturę na drzewko”. Z satysfakcją informujemy też, że nasze obiekty edukacyjne stale ulegają poprawie. Na terenie Leśnictwa Wąkole, tuż przy dworku, powstało kolejne miejsce postojowe, dofinansowane ze środków Funduszu Leśnego.

Są i przykre zdarzenia. Dewastacja ścieżki edukacyjnej w Leśnictwie Czernikowo spędza nam sen z powiek. Mamy jednak nadzieję, że działania stałe – nasze i wspierających nas pedagogów, przyniosą efekty i zakończą, albo przynajmniej mocno ograniczą, ten niszczycielski proceder.

Edukacja przyrodniczo-leśna jest swego rodzaju profilaktyką w ochronie przyrody. Stwarza grunt pod jej wykonanie i realizowanie. Im większe bogactwo form i treści edukacyjnych tym większa pozytywna reakcja dzieci i całego społeczeństwa. Pomijając incydenty dewastacji należy stwierdzić, że nasza praca

Idąc ścieżką poznajemy złożoność ekosystemu leśnego. Możemy zobaczyć, poznać i poczuć to co w pracy leśnika jest codziennością: szkółki, uprawy, sortymenty drewna

przynosi efekty i jesteśmy rozpoznawalni na terenie naszego działania. Niejako uwieńczeniem naszej pracy było spotkanie z przedstawicielami szkół z naszego terenu jakie odbyło się w dniu 8 listopada 2012 roku w siedzibie Nadleśnictwa Dobrzejewice. W spotkaniu uczestniczył także przedstawiciel RDLP w Toruniu Tadeusz Chrzanowski, który przedstawił zagadnienia edukacji leśnej na terenie nadzorowanych nadleśnictw. W ramach dyskusji przedstawiono zasady wzajemnej współpracy. Określono wzajemne oczekiwania nauczycieli i nadleśnictwa w zakresie prowadzenia spotkań, konkursów i innych działań wspólnych. Prowadzone w dotychczasowy sposób zajęcia w wielu przypadkach na zawsze wpłyną na zachowanie dzieci, młodzieży a następnie dorosłych ludzi. ■

O współpracy
leśników
i nauczycieli
w edukacji
przyrodniczej
społeczeństwa
rozmawiano
na spotkaniu
w Nadleśnictwie
Dobrzejewice



ŚCIEŻKA „SZUMNY ZDRÓJ” W NOWEJ ODSŁONIE

■ TEKST: Borys Szpryngwald ZDJĘCIE: Ryszard Nowaczyk

13 listopada 2012 roku, podczas terenowego szkolenia pracowników Nadleśnictwa Brodnica z edukacji przyrodniczo-leśnej, połączonego z naradą leśniczych, które odbyło się na terenie Leśnictwa Górzno, oddano do użytku zmodernizowaną ścieżkę edukacyjną „Szumny Zdrój”.

Przy tej okazji, stojącej na wzgórzu, w sąsiedztwie leśniczówki modrzewiowej wiacie nadane zostało imię „Kwiatówka”. Obiekt został poświęcony przez ks. Gabriela Aronowskiego – Kapelana Myśliwych i Leśników, a nieopodal wiaty, już tradycyjnie posadzono sadzonkę dębu szypułkowego, pochodzącą z nasiona najokazalszego drzewa rosnącego na terenie Nadleśnictwa Brodnica, pomnika przyrody – Dębu Rzeczypospolitej. Mamy nadzieję, że ten malowniczy zakątek będzie długo służył, przede wszystkim dzieciom i młodzieży, ale także okolicznym mieszkańcom, przyczyniając się do lepszego zrozumienia przyrody oraz pracy leśników. ■



Ścieżka „Szumny Zdrój” otwarta po modernizacji

NADLEŚNICTWO BRODNICA

NAUCZYCIELE NA ŚCIEŻCE „SZUMNY ZDRÓJ”

■ TEKST I ZDJĘCIE: Borys Szpryngwald

21 listopada 2012 roku, na terenie leśnej ścieżki dydaktycznej „Szumny Zdrój”, odbyły się warsztaty dla nauczycieli przyrody i biologii ze szkół podstawowych i średnich powiatów brodnickiego oraz nowomiejskiego, z udziałem Burmistrza Miasta i Gminy Górzno, a także przedstawicieli Starostwa Powiatowego w Brodnicy oraz Górznieńsko-Lidzbarskiego Parku Krajobrazowego.

Spotkanie miało na celu zaprezentowanie odnowionej ścieżki „Szumny Zdrój” oraz integrację środowiska nauczycieli połączoną z prelekcją w terenie, przeprowadzoną przez Henryka Kapustę – nadleśniczego Nadleśnictwa Brodnica. Wszyscy uczestnicy warsztatów, pomimo późnojesiennej aury, dzielnie przeszli najdłuższy odcinek ścieżki, zapoznając się z jej poszczególnymi elementami – arboretum, siedliskami leśnymi oraz występującymi

na tym terenie osobliwościami przyrodniczymi. Spotkanie zakończyło się w pobliżu leśniczówki Górzno, przy malowniczo położonej, modrzewiowej wiacie, gdzie wszystkim gościom zostały rozdane zaświadczenia, potwierdzające udział w warsztatach.

Mamy nadzieję, że zdobyta wiedza pomoże nauczycielom w codziennej pracy, a urok miejsc, które odwiedzili będzie ich

tam przyciągać, również w towarzystwie dzieci i młodzieży. Obiekt ten bowiem został zbudowany, głównie dla dzieci, młodzieży szkolnej i ich nauczycieli.

Projekt modernizacji ścieżki edukacyjnej był współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2007-2013. ■



Przewodnikiem nauczycieli na ścieżce „Szumny Zdrój” był nadleśniczy Henryk Kapusta

WARSZTATY DLA NAUCZYCIELI

■ TEKST: Anna Wedel-Sala ZDJĘCIE: Agnieszka Gliniecka

19 października 2012 r. przeprowadziliśmy w Nadleśnictwie Tuchola warsztaty dla nauczycieli pod hasłem „Leśnik nauczycielowi, nauczyciel leśnikowi”.

Warsztaty z zakresu edukacji leśnej społeczeństwa adresowane były do nauczycieli ze szkół w zasięgu terytorialnym Nadleśnictwa Tuchola. Przeprowadzono je w ramach kampanii „Lasy Państwowe – zapraszamy”. Na warsztaty zgłosiło się 25 nauczycieli.

Nowa podstawa programowa dała nauczycielom większe możliwości prowadzenia zajęć w terenie. Warsztaty miały zatem na celu pokazanie możliwości wykorzystania obiektów Lasów Państwowych w prowadzonej edukacji oraz możliwości współpracy między nauczycielami i leśnikami. W trakcie spotkania przedstawiono prezentację multimedialną na temat edukacji leśnej społeczeństwa w Lasach Państwowych i jej realizacji w Nadleśnictwie Tuchola.



W siedzibie Nadleśnictwa Tuchola nauczycieli przywitał nadleśniczy Zbigniew Wamke

Następnie nauczyciele zgłaszali swoje pomysły, sugestie i postulaty odnośnie wykorzystania istniejących na terenie naszego nadleśnictwa obiektów. Spotkanie pokazało, że mamy sobie wzajemnie wiele do zaoferowania, a pracy leśników i nauczycieli w wielu tematach przyświecają te same cele. Praktyczna wiedza leśników w połączeniu z umie-

jenościami pedagogicznymi nauczycieli daje większe możliwości kształtowania właściwych postaw uczniów.

Ostatnim punktem warsztatów była prezentacja terenowa obiektów edukacyjnych Nadleśnictwa Tuchola, w tym izby leśnej, parku dendrologicznego z Leśną Klasą i leśnej ścieżki dydaktycznej, zakończona wspólnym ogniskiem. ■

NADLEŚNICTWO SKRWILNO

JAK ROZMAWIAĆ Z DZIEĆMI?

■ TEKST I ZDJĘCIE: Krzysztof Wiśniewski

13 grudnia 2012 roku w izbie edukacyjnej Nadleśnictwa Skrwilno odbyło się spotkanie miejscowych leśników z nauczycielami nauczania początkowego oraz klas IV-VI pod hasłem „Zielono mi..., czyli jak rozmawiać z dziećmi i młodzieżą o przyrodzie”, w sprawie współpracy nadleśnictwa ze szkołami w zakresie edukacji leśnej.

Przybyłe grono pedagogiczne przywitał nadleśniczy Jacek Soborski. Pedagodzy wysłuchali prezentacji na temat historii i obecnej struktury organizacyjnej nadleśnictwa oraz podstawowych zadań realizowanych przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe.

Dalszy ciąg spotkania obejmował problematykę edukacji przyrodniczo-leśnej w różnych grupach wiekowych oraz współpracę leśników ze szkołami. Przybyli goście zostali zapoznani z bogatą

i różnorodną bazą edukacyjną Nadleśnictwa Skrwilno. Oprócz obiektów służących z powodzeniem edukacji leśnej i rekreacji, wychodząc naprzeciw społecznym oczekiwaniom, zaoferowaliśmy zaangażowanie leśników w udział w różnych spotkaniach promujących rozwój świadomości ekologicznej. Przedstawiciele trzynastu szkół zadeklarowali chęć współpracy. Prezentowali też własną wizję rozwoju edukacji przyrodniczo-leśnej w swojej okolicy.

Spotkanie przebiegło w miłej atmosferze, a obecni w sali goście nie szczędzili ciepłych słów dla pracowników Lasów Państwowych zajmujących się edukacją przyrodniczą. Wszystkim nauczycielom dziękujemy za udział w spotkaniu i liczymy na dalszą owocną współpracę, ponieważ uczniowie szkół podstawowych stanowią najliczniejszą grupę odwiedzających obiekty edukacyjno-przyrodnicze naszego nadleśnictwa. ■



Wymiana poglądów na edukację leśną. Dyskusję prowadzi Aleksandra Soborska-Gnap



Final spotkania z nauczycielami w Nadleśnictwie Golub-Dobrzyń miał miejsce przy ognisku na terenie szkółki leśnej Przeszkoda

NADLEŚNICTWO GOLUB-DOBRYŃ

OFERTA SIĘ SPODOBAŁA

■ TEKST: Iwona Kałużna ZDJĘCIA: Józef Oleszko, Iwona Kałużna

9 października 2012 r. w Nadleśnictwie Golub-Dobrzyń odbyło się spotkanie dla wiodącej grupy nauczycieli, w którym uczestniczyli przedstawiciele 16 lokalnych szkół. Rozpoczęło się ono w siedzibie nadleśnictwa, gdzie nadleśniczy Mieczysław Kolański przedstawił charakterystykę lasów nadleśnictwa podkreślając ich walory edukacyjne.

Następnie odbyła się prezentacja poświęcona edukacji leśnej, wykorzystaniu obiektów oraz stosowanym formom edukacji. Ze względu na znaczne odległości oraz ograniczenia czasowe obiekty wykorzystywane przez nadleśnictwo w edukacji zostały przedstawione w formie prezentacji: ścieżka historyczno-przyrodnicza Grodno, punkt edukacji przyrodniczo-leśnej Szkółka Przeszkoda, wiaty kół łowieckich, rezerwaty i pomniki przyrody, obiekty kultury np. kapliczki św. Huberta. Omówione zostały: ich lokalizacja, wyposażenie, możliwości skorzystania oraz zagadnienia, jakie należy uzgodnić umawiając się na spotkanie z leśnikiem. Nauczyciele otrzymali formularze zgłoszeniowe.

Dalsza część spotkania odbyła się przy ognisku w punkcie edukacji na terenie Szkółki Leśnej Przeszkoda. Uczestnicy mieli możliwość bezpośredniego zapoznania się z obiektem, obejrzenia tablic edukacyjnych, wiaty oraz samej szkółki. Była to doskonała okazja do dyskusji na temat możliwości organizacyjnych różnych form zajęć np. grabienia liści w ramach

akcji „Pomóżmy kasztanowcom”, czy obserwacji i dokarmiania zwierząt zimą. Pojawiła się też propozycja międzyszkolnego konkursu rozpoznawania gatunków drzew wiosną. Na zakończenie spotkania nauczyciele wyrazili zainteresowanie ofertą edukacyjną nadleśnictwa i zadeklarowali chęć dalszej współpracy. ■



Informację o walorach miejscowych lasów przedstawił nadleśniczy Mieczysław Kolański

JUBILEUSZ KOŁA ŁOWIECKIEGO LEŚNIKÓW

Koło Łowieckie Leśników „Darz Bór” w Toruniu obchodziło jubileusz 60-lecia. Wydarzenie miało miejsce w sobotę 26 stycznia 2013 r. w Wąbrzeźnie. Wśród zaproszonych na tę uroczystość gości byli przedstawiciele administracji państwowej, regionalnych władz leśnych i łowieckich, członkowie Koła, a także grono sympatyków łowiectwa.

■ TEKST: Mariusz Jelenewski ZDJĘCIA: Mateusz Stopiński
W artykule wykorzystano fragmenty monografii Koła – praca zbiorowa, 2010

Jubileuszową uroczystość otworzył i część oficjalną poprowadził prezes Koła Jan Czapiewski. Przy dźwiękach sygnału myśliwskiego „Powitanie” wprowadzono poczet sztandarowy. Prezes Czapiewski w swoim wystąpieniu odniósł się do historii, wspominał myśliwych, którzy w Kole najdłużej pełnili funkcje. Wymienił też osiągnięcia, znaczące sukcesy i ważniejsze wydarzenia z naszej historii.

Koło Łowieckie Leśników „Darz Bór” powstało 1 stycznia 1953 r., założone przez grupę leśników z Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Toruniu, na czele z ówczesnym dyrektorem Wilhelmem Jankowskim, który był inicjatorem jego powołania. Pomysł swój skonsultował z najbliższymi współpracownikami – myśliwymi, tworząc grupę inicjatywną. Grupa ta niezwłocznie dokooptowała do swego grona dalszych pracowników OZLP oraz dwóch leśniczych i jednego kandydata spoza leśnictwa. Skład skompletowanej listy założycieli Koła był następujący: Andrzej Bielański, Tadeusz Jankowski, Wilhelm Jankowski, Tomasz Kapica, Eugeniusz Karaś, Eugeniusz Kułak, Jan Kwiatkowski, Henryk Lewandowski, Stefan Muszczak, Lech Stopczyński, Jan Szukalski i Jan Wojciechowski.

W minionym okresie najdłużej swoje funkcje w Zarządzie Koła pełnili: Jan Kwiatkowski – 41 lat jako skarbnik, Jan Wojciechowski – 26 lat jako prezes (następnie honorowy prezes), Aleksander Gnański – 23 lata jako łowczy i 10 lat jako prezes, Eugeniusz Linetty – 21 lat jako podłowczy i łowczy, Jan Rymaszeński – 19 lat jako sekretarz. Tomasz Kapica najdłużej, bo aż 19 lat, był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej.

Od chwili powstania po dzień dzisiejszy Koło gospodaruje w obwodzie łowieckim nr 81 „Łabędź”, położonym w powiecie wąbrzeskim, a zaliczanym do obwodów polnych. Powierzchnia obwodu wynosi 7220 ha, w tym 1948 ha lasów (27 proc.). Charakteryzuje się on szeroką gamą biotopów, z przewagą polnych, w większości z żyznymi glebami i różnorodnymi uprawami. Na znacznej powierzchni teren jest pofałdowany i pagórkowaty. Lasy wyróżniają się dużym udziałem w ich strukturze drzewostanów mieszanych i liściastych, z dębem i bukiem. Atrakcyjność łowiska wzbogacają liczne zadrzewienia i zakrzewienia, trzcinowiska, łąki, stawy, bagna i oczka wodne, rowy, torfowiska w tym największe – Bagno Zgniłka

Członkowie Koła Łowieckiego Leśników „Darz Bór” na pamiątkowej fotografii w dniu uroczystości, 26 stycznia 2013 r.





W pocie sztandarowym, od lewej: Lech Niesłuchowski, Mariusz Jelenewski i Piotr Beszterda



Jubileuszowe gratulacje i życzenia od dyrektora Janusza Kaczmarka (w środku) i nadleśniczego Mieczysława Kolańskiego

o powierzchni około 60 ha i dwa jeziora. W obwodzie znajdują sprzyjające warunki bytowania populacji dzika, sarny i daniela. Populacja jelenia jest niewielka, natomiast coraz częściej spotykane są łosie. Dobrze się ma też populacja lisa. Dla zajęcy i ptactwa łownego w dalszym ciągu warunki bytowania w obwodzie są niezłe, chociaż dziś już mniej sprzyjające niż w poprzednich dekadach.

Do sukcesów z ostatnich lat zaliczyć należy uhonorowanie Koła w maju 2010 r. najwyższym odznaczeniem łowieckim „ZŁOMEM”. Ponadto nadmienić należy pobudowanie wiaty myśliwskiej we Wroniu w 2008 r., ufundowanie i rozwinięcie sztandaru w 2009 r., wydanie monografii Koła w 2010 r., a także wyposażenie Koła w ciągnik rolniczy i przyczepę.

W części oficjalnej uroczystości głos zabrali i okolicznościowe życzenia przekazali: starosta wąbrzeski Krzysztof Maćkiewicz, wójt Gminy Wąbrzeźno Władysław Łukasik, prezes Okręgowej Rady Łowieckiej Maciej Januszewski, prezes Koła Łowieckiego „Bażant” w Wąbrzeźnie Kazimierz Warnel, kapelan myśliwych regionu wąbrzeskiego ks. dr Jan Kalinowski, a także dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu Janusz Kaczmarek i nadleśniczy Nadleśnictwa Golub-Dobrzyń Mieczysław Kolański. Podczas tej doniosłej uroczystości uhonorowano zasłużonych członków Koła odznaczeniami łowieckimi. Srebrnymi Medalami Zasługi Łowieckiej odznaczeni zostali: Piotr Beszterda i Mirosław Derwojed, a Brązowymi – Janusz Kowalski i Lech Niesłuchowski. Po wyprowadzeniu sztandaru i zakończeniu części oficjalnej Jubileuszu rozpoczęła się uroczysta kolacja i zabawa myśliwska. W trakcie zabawy przeprowadzono loterię fantową, z której dochód został przeznaczony na dokarmianie zwierzyny. Fundatorami nagród w loterii były nadleśnictwa: Brodnica, Cierpiszewo, Czersk, Jamy, Przymuszewo, Różanna, Rytel, Skrwilno, Solec Kujawski, Włocławek i Wozniowa oraz RDLP w Toruniu i Zbigniew Szyntar. Dziękujemy!!!

Obecnie Zarząd Koła pracuje w składzie: Jan Czapiński – prezes, Eugeniusz Linetty – łowczy, Marek Wojciechowski – sekretarz, Mirosław Derwojed – skarbnik, Marek Linetty – podłowczy. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi: przewodniczący Lech Niesłuchowski oraz członkowie Mariusz Jelenewski i Andrzej Rękosiewicz. ■

NA ŁÓW, TOWARZYSZU MÓJ!

■ TEKST: Damian Szczepański ZDJĘCIE: Archiwum ZSL w Tucholi

Tradycją już jest, że podczas zajęć praktycznych w klasie III Technikum Leśnego, gdy rozpoczyna się sezon na tzw. „zbiorówki”, uczniowie biorą udział w polowaniu szkoleniowym. I tym razem nie było inaczej. 19 grudnia 2012 r. skoro świt, klasa IIIc z dziarskim okrzykiem „Darz Bór!” wyruszyła w tucholskie lasy.

Uczniowie klasy IIIc uczestniczyli w polowaniu, które odbyło się na terenie Ośrodka Hodowli Zwierzyny „Świt” w Nadleśnictwie Tuchola. Pełni zapału, w roli naganiaczy, ruszyli pędzić zwierzynę w kierunku rozstawionych myśliwych. Z powodu zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia spotkanie miało charakter wigilijny.

Wszyscy z zacięciem wsłuchiwali się w opowiadania myśliwych, w tym byłego dyrektora Zespołu Szkół Leśnych w Tucholi Edmunda Muszyńskiego, który zwrócił uwagę na ogromną rolę tradycy-

Sygnaliści i uczniowie kl. III c. Polowanie czas zacząć!



nich elementów na polowaniach zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych.

Gospodarz Leśnictwa Świt i zarazem prowadzący polowanie Jan Piątkowski przeszkolił uczestników z zakresu bezpieczeństwa. Zgodnie ze słowami wiersza Jana Brzechwy „Kto spotyka w lesie dzika, ten na drzewo szybko zmyka” niektóre osoby, mające po raz pierwszy okazję stanąć oko w oko z dziką zwierzyną, krzyczały, nie oszczędzając gardeł. W jednym z pędzeń inżynier nadzoru

z Nadleśnictwa Tuchola Stanisław Śpica upolował dwa dziki. Na ich przykładzie doświadczeni myśliwi wyjaśnili, jak prawidłowo obchodzić się z ubitą zwierzyną.

Bez cienia wątpliwości Królem Polowania został nie kto inny jak Stanisław Śpica. Po uhonorowaniu najlepszego strzelca, myśliwi i uczniowie połamali się opłatkiem, po czym podreperowali nadwątlone siły przepyszny bigosem, przygotowanym przez kucharzy ze szkoły leśnej w Tucholi. ■

Dziki z podmiejskich lasów
nie zwracają uwagi na ludzi,
z wyjątkiem... jednego :)

Z NADLEŚNICTWA DOBRZEJEWICE

NA SPACER Z DZIKIEM!

Na toruńskim osiedlu Rubinkowo „Na Skarpie”, w przymiejskim lesie będącym dla mieszkańców miejscem spacerów i rodzinnego wypoczynku, pojawiły się dziki. Nie straszne im sąsiedztwo ludzkich osiedli.

■ TEKST: Kamila Czajka ZDJĘCIA: Jerzy Pieczewski, Wojciech Stec, Wiktoria Biernacka

Synurbizacja, czyli proces ewolucyjnego przystosowywania się roślin i zwierząt do warunków miejskich postępuje. W ostatnich latach coraz częściej spotykamy dzikie zwierzęta nie tylko w lesie, ale i w pobliżu osiedli ludzkich.

- Dzikie odwiedzają teren przy szkółce leśnej Bielawy, która sąsiaduje z toruńskim osiedlem. Wataha składa się z ponad 30-tu dzików. Widujemy ją z przerwami od początku września – poinformował nas Wojciech Stec, leśniczy szkółkarz z Leśnictwa Bielawy – Dzikie zwierzęta w pobliżu miasta mają świetne warunki do życia. Nie mają problemów ze zdobyciem pożywienia (śmietniki, ogródki domów – przyp. red.), nie mają również wielu naturalnych wrogów. Jak dotąd tematem zainteresowała się policja, która zorganizowała akcje przepędzenia dzików na mniej uczęszczane tereny leśne. Niestety bez rezultatu.

Aktualnie brakuje jednoznacznych przepisów regulujących kompetencje w kwestii odpowiedzialności za zwierzęta wolnożyjące, które znalazły się poza terenem ich naturalnego bytowania. Ustawa z 13 października 1995 r. Prawo łowieckie, podaje że zwierzęta łowne w stanie wolnym, jako dobro ogólnonarodowe, stanowią własność Skarbu Państwa. Zgodnie ze stanowiskiem Ministerstwa Środowiska wobec zapisów art. 3 ustawy z 13 września 1996 r. O utrzymaniu porządku



Dziki wychodzą z lasu wprost na jezdnię

i czystości w gminach, likwidacja zagrożenia naruszenia porządku publicznego w związku z pojawieniem się zwierzęcia wolnożyjącego na terenie zurbanizowanym, to jest poza środowiskiem jego naturalnego bytowania, winna być podjęta przez właściwy organ gminy. W związku z tym, że teren gdzie zadomowiły się dziki położony jest w obrębie miasta, czyli tym samym poza granicami obwodu łowieckiego, ewentualną decyzję o odłowie bądź odstrzale podejmuje... prezydent. Wyznacza on osoby uprawnione do wykonania wyżej wymienionych czynności.

- Dzik nie jest szkodnikiem drzewostanów. Przyśpiesza krążenie materii w ekosystemach leśnych. Przyczynia się także do ograniczania gradacji wielu szkodników leśnych. Inaczej wygląda sytuacja w szkółce leśnej. Dębowe zasiewy są nie lada atrakcją i smakołykiem dla dzików. Dlatego teren szkółki jest ogrodzony i zabezpieczony przed „nieproszonymi” gośćmi – mówi Tomasz Myszkę, podleśniczy w szkółce leśnej „Bielawy”.

Dziki mogą stanowić natomiast zagrożenie na drogach. 3 października 2012 roku została zgłoszona do nadleśnictwa kolizja drogowa z udziałem jednego z bytujących na tym terenie dzików.

W związku z zaistniałą sytuacją leśnicy z Nadleśnictwa Dobrzejewice zaapelowali do mieszkańców toruńskiego osiedla Rubinkowo o ostrożność. Proszą, aby nie dokarmiać, nie drażnić i nie zbliżać się do zwierząt. Dzik nie stanowi żadnego zagrożenia dla zdrowia i życia ludzi, pod warunkiem, że zachowane zostaną podstawowe środki ostrożności. W przypadku spotkania dzika powinno się pozostawić zwierzę w spokoju, najlepiej spokojnie oddalić się, nie wykonywać w jego kierunku gwałtownych ruchów, nie prowokować, nie krzyczeć i nie próbować przepędzać. Nie należy także puszczać psów luzem w lesie. Dzikie mogą zaatakować człowieka jedynie w sytuacji zagrożenia lub w celu ochrony swego młodego potomstwa. ■



Goście z lasu na osiedlu Rubinkowo

OBY NAUKA POSZŁA W LAS

■ TEKST: Weronika Wróblewska ZDJĘCIA: Archiwum ZSL

Kształcenie zawodowe w Technikum Leśnym jest niezwykle ważne, ponieważ, jak wiadomo, aby rzetelnie i kompetentnie wykonywać zawód leśnika, należy posiadać profesjonalną wiedzę i umiejętności. Z tego powodu w naszej szkole szczególny nacisk kładzie się na naukę przedmiotów zawodowych. Niezbędne informacje i doświadczenie przyszli leśnicy mogą nabyć zarówno podczas zajęć teoretycznych, jak i praktycznych. Dzięki temu absolwenci szkoły są dobrze przygotowani do pracy w lesie.

1 września 2012 r. przyniósł w zakresie nauczania zawodowego znaczące zmiany. W tym dniu weszło w życie rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych. To kolejny etap wdrażania nowej podstawy programowej. Głównym celem zmian jest poprawa efektów nauczania. W związku z tym, także w technikach leśnych, zaczął obowiązywać inny niż do tej pory podział zajęć. Oprócz dotychczasowych przedmiotów wprowadzono nowe, takie jak, np. nauka o surowcu drzewnym, przyrodnicze podstawy gospodarki leśnej, czy język obcy zawodowy.

– Do tej pory w szkole obowiązywało jednorotorowe kształcenie, nauka kończyła się jednym egzaminem zawodowym. Teraz trzeba zdobyć wiadomości potwierdzające uzyskanie dwóch kwalifikacji – mówi Piotr Marciniak, kierownik do spraw kształcenia zawodowego – Egzaminy odbywają się pod koniec II i IV klasy technikum. Pierwszy – z zakresu ochrony i zagospodarowania zasobów leśnych, drugi – z użytkowania zasobów leśnych.

Nastąpił również nowy podział zajęć praktycznych i praktyk zawodowych, które zredukowano z 10 do 8 tygodni w całym cyklu kształcenia. Natomiast, na cotygodniowe zajęcia w lesie uczniowie wyjeżdża-

ją w II i w III klasie, a nie – jak dotychczas – tylko w trzecim roku nauczania. Ponadto, zgodnie z wymaganiami nowej podstawy, szkoła przygotowuje wychowanków do egzaminu na prawo jazdy kat. T, czyli zdobycia uprawnień w zakresie kierowania ciągnikiem rolniczym z przyczepą. Tak jak wcześniej, będzie się odbywał kurs pilarza, a dodatkowo przed młodymi adeptami leśnictwa otwiera się możliwość zdobycia kwalifikacji operatora leśnych maszyn wielooperacyjnych, takich jak harwester czy forwarder.

My, uczniowie TL, jesteśmy przekonani, że wiedza przez nas zdobyta zapoczątkuje w przyszłości. Tym razem, wbrew staropolskiemu powiedzeniu, możemy sobie życzyć, aby nasza „nauka poszła w las”. ■



Okrzesywanie
kłody pod okiem
instruktora

GENETYKA I SELEKCJA DRZEW

– PERSPEKTYWY I ZAGROŻENIA



W sali konferencyjnej zebrali się leśnicy z terenu toruńskiej dyrekcji Lasów Państwowych

■ TEKST: Alicja Kaczmarek ZDJĘCIA: Archiwum ZSL

11 grudnia 2012 r. w auli Zespołu Szkół Leśnych w Tucholi odbyła się konferencja dotycząca założeń i realizacji „Programu leśnych zasobów genowych i hodowli selekcyjnej drzew w Polsce na lata 2011-2035”. Spotkanie skupiło osoby, będące niekwestionowanymi autorytetami w dziedzinie hodowli lasu.

Konferencja zorganizowana została przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Toruniu oraz Polskie Towarzystwo Leśne. Po przywitaniu uczestników przez Anielę Czyżyk – dyrektora ZSL w Tucholi oraz Janusza Kaczmarka – dyrektora RDLP w Toruniu, głos zabrał dr Jan Matras, kierownik Zakładu Hodowli Lasu i Genetyki Drzew Leśnych Instytutu Badawczego Leśnictwa, od wielu lat zaangażowany w realizację kolejnych programów selekcji drzew leśnych. Podkreślił, iż działania w hodowli selekcyjnej drzew leśnych muszą zagwarantować zachowanie całej ich genetycznej zmienności oraz trwałości istnienia lasu w zmieniających się warunkach środowiska. Zaakcentował ważną rolę ochrony lasów Polski przed napływem nasion i sadzonek nieznanego pochodzenia, a także szczegółowo omówił cele strategiczne „Programu”.

Prof. dr hab. Andrzej Lewandowski, reprezentujący Instytut Dendrologii PAN w Kórniku, zreferował najnowsze ustalenia naukowe odnoszące się do pochodzenia wybranych gatunków drzew w Polsce, m.in. świerka, jodły, cisa i dębu oraz wyniki badań dotyczące zróżnicowania genetycznego naturalnych populacji cisa w Polsce.

Przedstawiciele Wydziału Hodowli Lasu RDLP w Toruniu – Jan Pakalski i dr Maciej Kuss omówili

konsekwencje wdrażania założeń nowego „Programu” na terenie toruńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych. Spotkanie zakończyła prezentacja Waldemara Wencla, który, na przykładzie Nadleśnictwa Woźniowa, przedstawił kierunki postępowania z wyłączonymi drzewostanami nasiennymi. ■



Wejście do gmachu Technikum Leśnego w Tucholi



Wśród laureatów konkursu „Panteon Polskiej Ekologii 2012” byli leśnicy. Trzeci od lewej – Ireneusz Bojanowski, nadleśniczy Nadleśnictwa Czersk

WSPÓLNY SUKCES

■ TEKST: Leszek Pultyn ZDJĘCIA: Janusz Karcz



Nadleśnictwo Czersk zostało laureatem konkursu Panteon Polskiej Ekologii organizowanego przez Geoland, partnera wydawcy dziennika Rzeczpospolita. Nadleśnictwo Czersk zwyciężyło w kategorii instytucja wspomagająca. Wręczenie nagrody nastąpiło 21 listopada 2012 roku w czasie trwania Międzynarodowych Targów Ochrony Środowiska Poleko w Poznaniu.

W konkursie zostały docenione przede wszystkim wspólne działania Nadleśnictwa Czersk oraz czerskich samorządowców, które dotyczyły ochrony i udostępniania rezerwatu przyrody Kręgi Kamienne w Odrach. Największym przedsięwzięciem zrealizowanym wspólnie był projekt wykonany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013. Nadleśnictwo Czersk jako partner Gminy Czersk uczestniczyło w projekcie pod nazwą „Zagospodarowanie turystyczne rezerwatu archeologiczno-przyrodniczego Kręgi Kamienne w Odrach”. Zadanie polegało na gruntownym odnowieniu infrastruktury turystycznej m.in. na czytelnym oznakowaniu trasy zwiedzania, budowie wiat, parkingów, toalet oraz nowego ogrodzenia. Dzięki tym pracom zwiedzanie rezerwatu stało się przyjemniejsze, a teren i cenne obiekty znajdujące się w rezerwacie są lepiej chronione przed presją ze strony turystów.

Drugą wspólną inwestycją dotyczącą rezerwatu było zagospodarowanie szlaku wodnego rzeki Wdy. Dzięki tej inwestycji – przystani kajakowej i obiek-

tom towarzyszącym, również turyści-kajakarze spływający Wdą mogą zwiedzać rezerwat.

W ramach umowy partnerskiej z Gminą Czersk jeszcze w 2010 roku nadleśnictwo wydało dwa nowe foldery edukacyjne na temat rezerwatu Kręgi Kamienne, a wydawnictwa zostały dofinansowane przez WFOŚiGW w Gdańsku.

Na dodatek, wspólnie z samorządem zainicjowano również imprezę plenerową, odbywającą się co-rocennie u bram rezerwatu. A jest to słynny „Festyn Gocki” – impreza od lat ściągająca do Odrów rzesze miłośników przyrody. Wcześniej, nadleśnictwo miało również duży wkład w powstanie Muzeum Kręgów Kamiennych w Odrach, a w nim stałej wystawy historyczno-przyrodniczej.

Nagroda Panteon Polskiej Ekologii bardzo nas cieszy, ale mamy świadomość, iż otrzymanie jej było możliwe dzięki systematycznej, wieloletniej współpracy z Urzędem Miejskim w Czersku. Jest ona dowodem na to, iż zgodną pracą i dzięki dobrym wspólnym pomysłom można wiele zdziałać dla naszej małej ojczyzny. ■

DĄBROWA PO NOWEMU



Uczestnicy uroczystości na tle odnowionej siedziby Nadleśnictwa Dąbrowa



Wstęgę przecina dyrektor Janusz Kaczmarek

■ TEKST: Joanna Bock ZDJĘCIA: Mateusz Stopiński

Dotychczasowa siedziba Nadleśnictwa Dąbrowa, odbiegająca standardem od pozostałych biur nadleśnictw toruńskiej dystryktu zmieniła się – po remoncie kapitalnym – w przestronną, lepiej dostępną i bardziej funkcjonalną. Oficjalne otwarcie obiektu miało miejsce 8 stycznia 2013 roku.

Budynek administracyjny Nadleśnictwa Dąbrowa ma ponad stu-letnią historię i dotychczasowe remonty bieżące okazały się niewystarczające, gdy chodzi o takie parametry obiektu, jak klasa odporności pożarowej, czy komunikacja ciągów. Ponadto, poprzez bliskość magistrali kolejowej Śląsk-Gdynia, naruszeniu uległy także fundamenty. Konieczna była też termomodernizacja budynku z uwagi na duże straty ciepła, które zostały wykazane w audycie energetycznym.

Po modernizacji, powierzchnia użytkowa budynku zwiększyła się z 426 do 658 metrów kwadratowych, co przyczyniło się do poprawy zarówno warunków pracy personelu nadleśnictwa, jak i przyjmowania i załatwiania spraw naszych klientów.

Przygotowując i później prowadząc remont pamiętaliśmy o łączeniu nowoczesności z tradycją. Przy tworzeniu projektu odszukaliśmy archiwalne zdjęcia, które służyły projektantowi do tworzenia obiektu jak najbardziej zbliżonego do pierwowzoru. Przywrócona została elewacja z czerwonej cegły, wrócono do dawnego kształtu okien, a w wykończeniach zastosowano drewno. Nowy budynek posiada cztery kondygnacje:

piwniczną z kotłownią magazynami i archiwum zakładowym, parter i piętro, na których mieszczą się biura oraz strych zaadoptowany na salę narad.

Zastosowano najnowsze rozwiązania technologiczne. Budynek ogrzewany jest za pomocą pomp ciepła, w poszczególnych pomieszczeniach zamontowane są klimakonwektory, które latem będą spełniać rolę klimatyzatorów, dzięki czemu uniknięto umieszczania urządzeń na elewacji zewnętrznej.

Uroczystego przecięcia wstęgi w pięknie odnowionej siedzibie Nadleśnictwa Dąbrowa, 8 stycznia 2013 roku, dokonali: Janusz Kaczmarek – dyrektor Regionalnej Dystryktu Lasów Państwowych w Toruniu, Barbara Studzińska – wicestarosta Powiatu Świeckiego i Artur Karetko – nadleśniczy Nadleśnictwa Dąbrowa. Budynek poświęcił ks. Franciszek Berendt – proboszcz Parafii Jezewo. Ponadto, w tej miłej, podniosłej uroczystości uczestniczyli zaproszeni goście – przedstawiciele lokalnych władz samorządowych, dystryktu Lasów Państwowych w Toruniu oraz sąsiednich nadleśnictw.

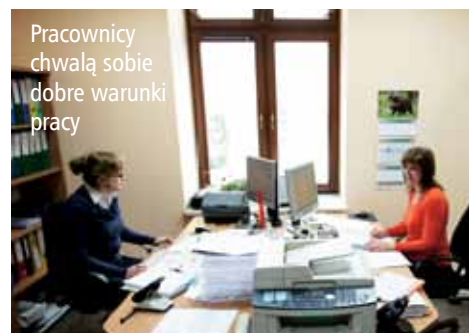
– Możemy być dumni z podjętej, nietatwej decyzji o remoncie kapitalnym, a jeszcze bardziej z ostatecznego efektu, który dzisiaj oglądamy oddając



Ks. Franciszek Berendt zwiedza przestronne pomieszczenia biurowca

do użytku gruntownie odnowioną siedzibę Nadleśnictwa Dąbrowa – powiedział nadleśniczy Artur Karetko podczas prezentacji przedstawiającej gościom całość prac remontowych.

Obiekt wszystkim się podoba, i gościom, i klientom, i pracownikom. ■



Pracownicy chwalą sobie dobre warunki pracy

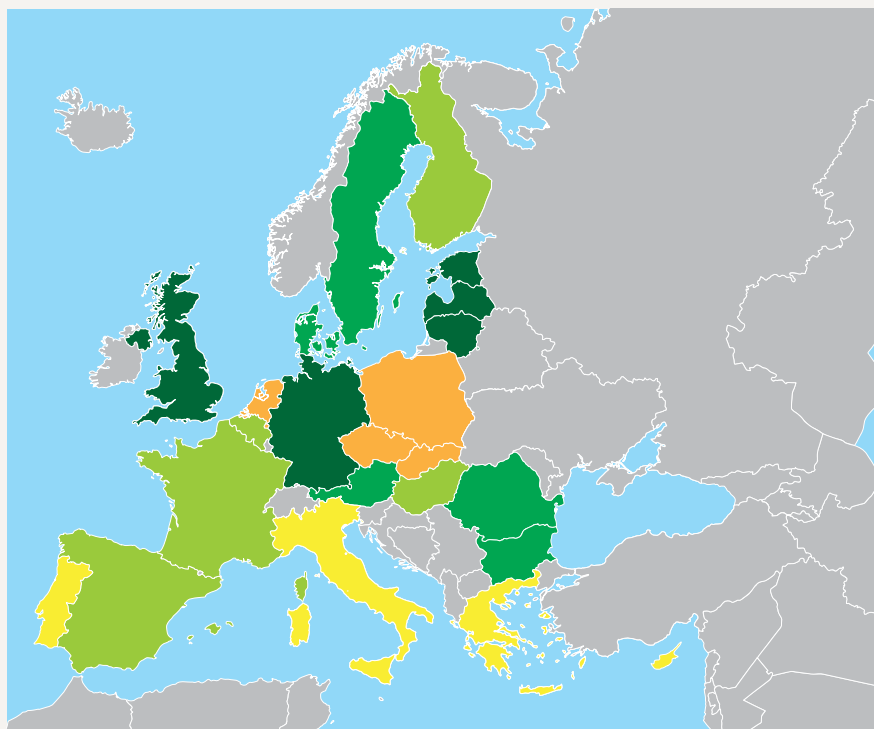


■ OPRACOWAŁ Jerzy Bargiel

Wskaźnik nastrojów gospodarczych ESI

(Economic Sentiment Indicator) dla krajów europejskich – listopad 2012

Wskaźnik (ESI) - szczegóły, patrz: <http://epp.eurostat.ec.europa.eu>



Legend	Cases
63.4-79.4	5
79.4-85.9	5
85.9-90.2	5
90.2-94.2	5
94.2-104.2	6
data not available	0

Minimum value: 63.4
Maximum value: 104.2

Kolor żółty
oznacza przewagę nastrojów pesymistycznych,

Kolor zielony
oznacza przewagę ocen optymistycznych

RAPORT SPECJALNY:

perspektywy europejskiego rynku budowlanego do 2015 roku

Kraj / rok	2012	2013	2014	2015
UK	-2%	-3%	-1%	2%
Germany	6%	2%	1%	4%
France	-2%	-2%	-1%	0%
Spain	-12%	-5%	-3%	0%
Italy	-16%	-15%	-10%	-8%
Netherlands	-13%	-3%	-1%	2%
EU	-4%	-3%	-2%	1%
EU wartość prod. budowl.	733 Mrd. EUR	710 Mrd. EUR	689 Mrd. EUR	702 Mrd. EUR

Rynki sześciu krajów europejskich ujęte w raporcie Arch-Vision, zaczynają wykazywać pierwsze oznaki ożywienia, ale realny wzrost oczekiwany jest nie wcześniej niż w 2015 roku. Choć brytyjscy architekci widzą poprawę w swoich portfelach zamówień, większość innych rynków wciąż się pogarsza. To tylko niektóre z wniosków ze sprawozdania Europejskiego Barometru Architektonicznego za 3. kwartał 2012. Europejski Barometr Archi-

tektoniczny to kwartalne badanie wśród 1.200 architektów w sześciu europejskich krajach. Europejscy architekci stanowią główny wskaźnik sytuacji dla branży budowlanej.

Wg tego badania, europejski rynek będzie kontynuował spadek w najbliższych latach, ale z każdym rokiem negatywne zmiany staną się mniej silne. Realny wzrost łącznego obrotu w sześciu badanych krajach ma być widoczny nie wcześniej niż w 2015 roku. Później 3 z sześciu krajów pokażą wzrost, dwa pozostaną na poziomie 2014 roku, a tylko Włochy będą rejestrować dalszy spadek wielkości budownictwa.

W Q3 2012 (3-cim kwartale 2012 roku) brytyjscy architekci odnotowali zwiększenie portfela zamówień już drugi kwartał z rzędu. Tylko 17% wskazało spadek portfela zamówień, a jeszcze mniej (15%) odnotowało spadek obrotów w Q3. Większość pozostaje na poziomie Q2 2012, lub odnotowała wzrost obu wskaźników. ■

Francja:

słaby początek roku dla sektora drzewnego

Sytuacja na europejskim rynku drewna na początku nowego roku jest niesatysfakcjonująca. Niektórzy obawiają się, że w 2013 r. może się zasadniczo pogorszyć. Pozytywne doniesienia ze Stanów Zjednoczonych i Azji zgłaszające ożywienie nie są potwierdzane w Europie, gdzie obserwowana jest mała aktywność gospodarcza, brak zaufania, wzrost bezrobocia i dalszy wzrost długu publicznego.

Najnowsze dane ekonomiczne z francuskiego przemysłu drzewnego są bez wątpienia nieprzyjemne. Produkcja francuskich tartaków skurczyła się o 3%. Według statystyki celnej w 2012 import drewna iglastego spadł o 7%, a tarcicy liściastej o około 15%. W branży budowlanej liczba nowych mieszkań oddanych w ubiegłym roku wyniosła 340 000, 20% mniej niż w poprzednim roku. Fédération Française du Bâtiment (Francuska Federacja Budownictwa – przyp. J.B.) przewiduje dalszy 7%-owy spadek w tym roku. Rząd zakłada umiarkowany

wzrost w pierwszej połowie roku, co raczej potwierdza obawy przemysłu.

„Za wyjątkiem sektora opakowań, przemysł drzewny jako całość rozpoczął nowy rok bardzo źle” stwierdził dyrektor sprzedaży jednego z największych tartaków francuskich. Handel drewnem jest powolny zwłaszcza, że główne firmy opróżniają swoje magazyny i obrót jest ograniczony. Najlepsze zyski wydają się być na rynkach eksportowych. Rzeczywiście, „lepszy news” pochodzi z zagranicy: wysokie zapotrzebowanie Chin skutkuje w kierunku Zachodu. Ceny kłód na amerykańskim Zachodnim Wybrzeżu rosną. Amerykańskie tartaki mają nadzieję na wzrost dopasowania cen drewna do tarcicy, ponieważ w ostatnich dwóch latach ceny były stabilne. Jeżeli trend w USA utrzyma się przez 2013, to może to być dobrym sygnałem dla tych europejskich eksporterów tarcicy, którzy byli aktywni przed wybuchem „super kryzysu” w 2006 r. ■

USA:

wzrost budownictwa i popytu na wyroby drzewne

Liczba rozpoczętych budów domów mieszkalnych w USA wzrosła w październiku do 894 tysięcy sztuk. To o 19 procent więcej niż w sierpniu, i aż o 42 procent więcej niż w październiku ubiegłego roku. Do tej pory w tym roku, liczba rozpoczętych budów osiągnęła najwyższy poziom od 2008 roku, a analitycy rynku oczekują, że następne 12 miesięcy będzie trudne ale nadal z tendencją wzrostową. Poprawa na rynku nieruchomości była dobrą wiadomością dla wielu tartaków w Ameryce Północnej, donosi Wood Resource Quarterly. Produkcja tarcicy była wyższa na całym kontynencie, ze wzrostem w USA o 7,3% w sierpniu rok do roku, a o 6,3% w Kanadzie, w tym samym okresie czasu. Warto również zwrócić uwagę, że po raz pierwszy od dwóch lat, tartaki na zachodzie USA produkowały w sierpniu tyle tarcicy, jak tartaki na amerykańskim południu. Zwykle poziom produkcji

w USA jest większy na południu niż na zachodzie.

Poprawa rynku mieszkaniowego USA spowodowała nie tylko wyższą produkcję krajową tarcicy, lecz również wzrost importu. Import tarcicy iglastej w 3Q/12 wzrósł o dziewięć procent w stosunku do poprzedniego kwartału, co było najwyższym kwartalnym wolumenem importu od 2Q/10.

Wyższe zapotrzebowanie na tarcicę podwyższyło znacząco jej ceny. W listopadzie ceny sosny na południu były 48 procent wyższe w stosunku r/r (rok do roku), podczas gdy na zachodzie wzrosły o 32 procent w tym samym okresie, zależnie od długości. Jak podaje WRQ, ceny drewna tartaczego nie wzrosły jeszcze w wyniku poprawy na rynku.

Ceny kłód sosnowych na całym amerykańskim południu zostały praktycznie niezmienione od prawie dwóch lat, a ceny drewna w stanach północno-zachodnich były zaskakująco płaskie przez ponad rok. ■

Niemcy:

wrzesień najgorszym miesiącem dla tartaków

Sprzedaż krajowa niemieckich tartaków we wrześniu dramatycznie spadła. To bardzo nietypowe w sezonie. Okoliczności rynkowe zmieniły „łagodną stratę” w znaczną utratę przychodów. Według VDS to najgorszy wrzesień w ostatnich latach.

W 2011 r., w okresie od sierpnia do września nastąpił niewielki wzrost sprzedaży. W tym roku całkowity obrót wyniósł 10 mln EUR mniej, a sprzedaż na rynku krajowym w Niemczech spadła o ok. 20 mln EUR. Jednak prawdopodobne przyczyny tego spadku czekają dopiero na wyjaśnienie. ■

Obroty [tys. EUR]	Wrze. '11	Sier. '12	Wrze. '12	Zmiana wrzesień '11 do '12
Razem	380.179	350.868	340.648	-10,4%
Sprzedaż krajowa	256.404	252.511	232.125	-9,5%
Eksport	123.775	98.357	108.523	-12,3%
Eksport tylko do EU	95.294	69.573	83.619	-12,3%
Eksport poza EU	28.481	28.784	24.904	-12,6%



WSZYSTKO SIĘ KIEDYŚ ZACZYNA...

Rozmowa z Romualdem Kozłowskim – długoletnim pracownikiem Wydziału Zasobów w Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu



■ ROZMAWIAŁ: Tadeusz Chrzanowski / Toruń, 4 lutego 2013 roku /
ZDJĘCIE: Mateusz Stopiński

➤ **Po wielu latach pracy w Lasach Państwowych kończy Pan czynną służbę dla polskich lasów. W jakich okolicznościach trafił Pan do leśnictwa? Jak zaczęła się pierwsza praca zawodowa?**

– Po ukończeniu studiów biologicznych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu i odbyciu stażu w Zakładzie Doświadczalnym Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Kończewicach koło Chełmży, w 1975 roku podjąłem pracę w Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Toruniu. Pod nieobecność ówczesnego dyrektora Stefana Niedzielskiego, przyjął mnie na rozmowę jego zastępca Stanisław Czapiewski – człowiek cieszący się dużym autorytetem wśród leśników. Fachowiec, wymagający przełożony i zarazem sprawiedliwy w ocenie swoich podwładnych.

➤ **Proszę przybliżyć przebieg pracy zawodowej. Jakimi zagadnieniami się Pan zajmował, w jakich specjalizował?**

– W związku z reorganizacją w Lasach Państwowych, w połowie 1975 roku został zlikwidowany Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Gdańsku, a jego obszar wszedł w granice zasięgu terytorialnego Okręgu toruńskiego. Zwiększył się zakres obowiązków i zaszła potrzeba personalnego wzmocnienia niektórych

wydziałów. Zaproponowano mi pracę w Wydziale Zagospodarowania Lasu i Stanu Posiadania. W niespełna trzy tygodnie po objęciu stanowiska wyjechałem służbowo do Gdańska, gdzie wspólnie z kolegą z Wydziału – geodetą Mirosławem Bartnickim, w trzy dni przejeżdżaliśmy protokolarnie całość dokumentów tamtejszego referatu stanu posiadania. Zajęły one sporą część popularnego wówczas samochodu dostawczego marki „Żuk”.

I tak się zaczęło. Wszedłem w zagadnienia, które wówczas dla świeżo co upieczonych magistrów biologii były dużym wyzwaniem. Dzięki pomocy i życzliwości ludzi, z którymi przyszło mi pracować, szkoleniom i studiom podyplomowym udało się przełamać bariery poznawcze. Wspomnę przy tej okazji ówczesnego naczelnika Wydziału – Zenona Ryngwelskiego, jego zastępcę – Henryka Głowackiego oraz kolegów: Mariana Krynickiego i wspomnianego wyżej Mirosława Bartnickiego. Mogę powiedzieć, że szybko odnalazłem się w tej pracy, która mimo wcześniejszych obaw, nie była wcale nudna. Wymagała skupienia i rzetelności, a dzięki dość częstym wyjazdom terenowym dawała możliwość poznania zarówno wielu ludzi, jak i terenu od Ziemi Kujawskiej na południu, po Półwysep Helski na północy.

W zakresie moich obowiązków znalazły się takie tematy jak regulacja stanu posiadania, zagadnienia związane z planowaniem przestrzennym, ochrona gruntów leśnych w kontekście wydawanych decyzji na wyłączenie gruntów z produkcji leśnej, sprzedaż nieruchomości gruntowych oraz mieszkaniowych zbędnych Lasom Państwowym.

➤ **Wiele lat pracy, wielu spotkanych ludzi. Kto z nich szczególnie utrwalił się w pamięci?**

– Lista tych osób jest długa, jak lata przepracowane w Lasach Państwowych. Nie sposób wymienić wszystkich, wspomnę tylko niektórych: dyrektora Stefana Niedzielskiego – człowieka o dużej kulturze osobistej, którego w przełomowym okresie, lat 70. i 80. XX wieku, najnowszej historii naszego kraju oceniono, moim zdaniem, niesprawiedliwie, Henryka Głowackiego – człowieka skromnego, który nie raz dawał mi dowody szczerzej sympatii. Nie można nie wspomnieć Leopolda Szymkowicza – zastępcę, a potem naczelnika Wydziału, czy moich późniejszych szefów – Władysława Jacenkę, Henryka Wojtczaka i Andrzeja Stetkiewicza, którego ceniliśmy za profesjonalizm i stworzenie w Wydziale przyjaznej atmosfery. Z dużą sympatią wspominam kolegów Mariana Krynickiego, Jana Podmaskiego i Jana Gutkowskiego. Nie może w tej wyliczance zabraknąć koleżanek i kolegów z obecnego Wydziału Zasobów, którzy zasługują na moją szczególną sympatię i pamięć. Listę tę powiększa rzesza ludzi z „terenu”, z którymi przyszło mi współpracować. I tu wspomnę tylko niektórych. Znanego już może nielicznym Henryka Vogt’a – nadleśniczego Nadleśnictwa Miradza,

nadleśniczych Marka Paetsch'a i Mirosława Kamińskiego, Jana Wendę i jego syna Adama, Zbigniewa Kowalskiego i jego zastępcę Andrzeja Białkowskiego, Pawła Nasa i Bogusława Kashynę, Tadeusza Kempę i Andrzeja Tarnawskiego, Stanisława Słomińskiego i Kazimierza Stępskiego oraz koleżanki i kolegów „po fachu”: Elżbietę Kowską z Nadleśnictwa Golub-Dobrzyń, Krzysztofa Peszyńskiego z Nadleśnictwa Włocławek, czy Marcina Leszczyńskiego z Nadleśnictwa Ryteł. Oczywiście, że chciałbym jeszcze wymienić...

➤ **Rozumiem, to może jeszcze pytanie natury bardziej ogólnej. Jak przez ostatnie dziesięciolecia zmieniało się polskie leśnictwo. Które sprawy pamięta Pan jako najtrudniejsze?**

– Choć nie do końca czuję się kompetentny do udzielenia odpowiedzi na to pytanie, to uważam, że zmiany jakie dokonały się w polskim leśnictwie w wyniku transformacji widoczne są „gołym okiem”. Na pewno przełomowym wydarzeniem było uchwalenie przez Sejm i wprowadzenie w życie ustawy z 30 września 1991 roku o lasach. Z organizacji krępowanej zasadami gospodarki nakazowo-rozdzielczej staliśmy się organizacją nowoczesną o dużym potencjale gospodarczym, cieszącą się zaufaniem społecznym i obecnie wysoko notowaną w strukturach Unii Europejskiej. Jest w tym duża zasługa rzeszy polskich leśników, którym przyszło żyć i pracować w niełatwych czasach przemian.

W mojej karierze zawodowej było sporo spraw trudnych, z których udawało się wychodzić zawsze obronną ręką. Duża w tym zasługa zespołu, z którym przyszło mi pracować oraz nieocenionego radcy prawnego mecenasa Wiesława Drożdży. A z tych najtrudniejszych? Chyba ostatnia sprawa wycinki drzew w prywatnym lesie na osiedlu Leśna Polana w Toruniu, która odbiła się głośnym echem w mediach o zasięgu lokalnym i krajowym.

➤ **Odchodzi Pan na „zasłużoną emeryturę”? Czy są już pomysły i plany na spokojne, a może aktywne życie na emeryturze?**

– Przejście na „zasłużoną emeryturę” przyjąłem ze spokojem w myśl zasady, że „wszystko się kiedyś zaczyna i wszystko się kiedyś kończy”. Moje pozazawodowe zainteresowania są liczne i różnorodne; to działka, podróże i fotografowanie, beletrystyka, film, teatr, muzyka poważna. Poza tym mam wspólną rodzinę, dwójkę udanych wnuków i myślę, że czasu na nudę będzie mi brakowało.

A korzystając z obecności na łamach „Biuletynu” chciałbym podziękować całej naszej Braci Leśnej za owocną współpracę, okazywane mi dowody sympatii, kierownictwu dyrekcji za uznanie i życzyć wszystkim sukcesów w pracy zawodowej i życiu osobistym – Darz Bór! ■

WYSTRZELAŁ WICEMISTRZA POLSKI

■ TEKST: Robert Paciorek

VII Strzeleckie Mistrzostwa Polski Straży Leśnej odbyły się na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. Celem zawodów było szkolenie pracowników Straży Leśnej w sprawnym i zgodnym z obowiązującymi przepisami posługiwaniu się bronią palną, doskonalenie zasad bezpieczeństwa, umiejętności strzeleckich oraz rywalizacja sportowa.

Zawody rozegrano na krytej strzelnicy zlokalizowanej w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Lublinie i przeprowadzono według regulaminu opartego

o przepisy Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego. Regionalne dyrekcje Lasów Państwowych z całego kraju reprezentowane były przez drużyny składające się z trzech zawodników. Każda dyrekcja wystawiła jedną drużynę.

Najlepszych strzelców sklasyfikowano w czterech kategoriach: zespołowo, indywidualnie, indywidualnie strzelanie statyczne oraz indywidualnie strzelanie szybkie. W ostatniej kategorii – strzelanie szybkie, Paweł Dobies z Nadleśnictwa Szubin, reprezentujący Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Toruniu uzyskał drugą lokatę zdobywając tytuł wicemistrza Polski. Gratulujemy! ■

SUKCES POWTÓRZONY

■ TEKST: Łukasz Gwiżdźiel ZDJĘCIE: Rafał Mizerkiewicz

XIII Mistrzostwa Polski Pracowników Lasów Państwowych w Tenisie Stołowym rozegrano w Gołuchowie, od 14 do 17 listopada 2012 roku. W zawodach wystartowała czteroosobowa reprezentacja Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, w składzie: Mariusz Maliszewski, Miłosz Nenczak, Leszek Pułtyn i Piotr Rogowski. I to z sukcesem!

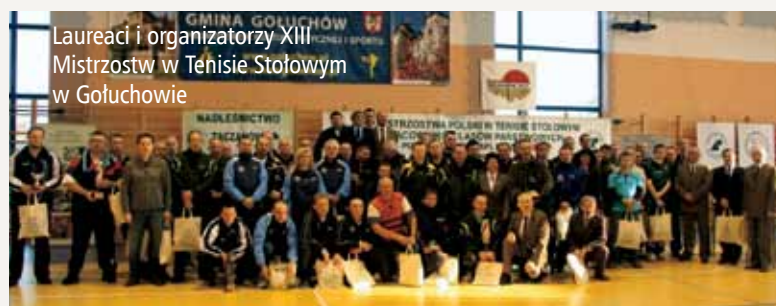
Zawody rozegrano w grach singlowych, deblowych oraz prowadzona była klasyfikacja drużynowa. W najbardziej prestiżowym turnieju indywidualnym znakomicie spisał się Piotr Rogowski z Nadleśnictwa Lutówko, który zajął trzecie miejsce. Tym samym powtórzył sukces z poprzedniego roku. Warto odnotować, że drużyna naszej dyrekcji zajęła wysokie piąte miejsce w klasyfikacji drużynowej. Jest to najwyższe miejsce drużyny RDLP Toruń w trzynasto-

letniej historii tenisowych zmagania. Poniżej przedstawiamy wyniki mistrzostw.

Turniej indywidualny – wystartowało 52 zawodników. Miejsca: 1. Roman Skrzekut – RDLP Białystok, 2. Andrzej Świerczek – RDLP Szczecinek, 3. Piotr Rogowski – RDLP Toruń oraz pozostali nasi reprezentanci: 16. Mariusz Maliszewski, 34. Miłosz Nenczak i 36. Leszek Pułtyn.

Turniej deblowy (wystartowało 26 par). Miejsca: 1. Ryszard Kulak/Edward Tereszczyn – RDLP Wrocław, 2. Andrzej Świerczek/Zbigniew Kuszlewicz – RDLP Szczecinek, 3. Piotr Brylewski/Jarosław Musiał – RDLP Poznań, 9. Piotr Rogowski/Miłosz Nenczak – RDLP Toruń i 21. Mariusz Maliszewski/Leszek Pułtyn – RDLP Toruń.

Klasyfikacja drużynowa (startowało 13 ekip): 1. RDLP Szczecinek 187 pkt., 2. RDLP Radom 187 pkt., 3. RDLP Katowice 173 pkt., 4. RDLP Białystok 156 pkt., 5. RDLP Toruń 147 pkt. Gratulujemy wyniku. ■





ŚP. IRENA KACZMAREK (1928-2012)

11 grudnia 2012 r. zmarła śp. Irena Kaczmarek, osoba przez całe zawodowe życie związana z Lasami Państwowymi.

W uroczystości pogrzebowej, która odbyła się w Tucholi 15 grudnia 2012 r. uczestniczyła Rodzina, duchowieństwo, znajomi, bliscy, sąsiedzi oraz wielka rzesza leśników reprezentujących nadleśnictwa regionu kujawsko-pomorskiego.

Śp. Irena Kaczmarek wraz z mężem, nieżyjącym już leśnikiem Stanisławem Kaczmarkiem (1922 - 1988), wychowała pięciu synów, z których każdy jest dzisiaj leśnikiem*.

Poniżej zamieściliśmy wspomnienie o śp. Irenie, które podczas Mszy św. żałobnej w Kościele p.w. św. Bartłomieja w Tucholi, 15 grudnia 2012 r., odczytał Zbigniew Wamke, nadleśniczy Nadleśnictwa Tuchola (red.).

„Niespokojne jest serce moje, dopóki nie spocznie w Tobie”
(św. Augustyn)

Pograżona w smutku Rodzino, szanowni Państwo, uczestnicy ostatniej drogi Zmarłej, 11 grudnia spoczęła w Panu świętej pamięci Irena Kaczmarek, długoletni pracownik Nadleśnictwa Tuchola – matka leśników, osoba niezwykle skromna i życzliwa.

Irena Kaczmarek urodziła się 11 stycznia 1928 r. w Czersku, w powiecie chojnickim, w Borach Tucholskich – krainie przepięknej swoistym bogactwem przyrodniczym i zamieszkałej przez ludzi kochających przyrodę. Była rozmiłowana w tych borach. Tutaj przeżyła całe swoje aktywne, pracowite życie.

Pracę zawodową rozpoczęła w 1948 r. jako księgowa w młynie gospodarczym w Nowym Młynie, który był rodową posiadłością Jej rodziców. Po upaństwowieniu młyna pracowała do 1951 r. jako rachmistrz w Polskich Zakładach Zbożowych, Delegatura w Starogardzie Gdańskim. Po wyjściu za mąż, za leśnika, Stanisława Kaczmarka, zrezygnowała z pracy zawodowej, by swój czas, wszystkie siły poświęcić małżeństwu i rodzinie. A był to czas trudnych powojennych lat, w których codziennie trzeba było zmagać się z niedostatkiem. Dzieci, dla śp. Ireny, były wielką radością. Razem z nimi przeżywała ich sukcesy i porażki. Wychowała wraz z mężem pięciu synów, którzy tak jak ojciec i dziadek, zostali leśnikami, podejmując z pasją i zaangażowaniem, wysiłek pracy dla dobra polskich lasów.

15 stycznia 1969 r., Pani Irena podjęła pracę zawodową w ówczesnym Nadleśnictwie Woźiwoda na stanowisku rachmistrza, a od 1 listopada 1970 r. na stanowisku leśniczego administracyjnego w tymże nadleśnictwie. W międzyczasie ukończyła Technikum Leśne w Tucholi zdobywając zawód le-

śnika, technologa leśnictwa. Od 1 stycznia 1973 r., w wyniku reorganizacji – łączenia nadleśnictw w większe jednostki, została przeniesiona służbowo do nowo utworzonego Nadleśnictwa Tuchola, na stanowisko instruktora do spraw techniczno-leśnych. Zajmowała się zadaniami z zakresu ochrony lasu, ochrony przeciwpożarowej i łowiectwa. W pracy była osobą sumienną i obowiązkową, zawsze pogodną i serdeczną. Przełożeni dostrzegali jej zaangażowanie w wykonywaniu powierzonych zadań. Za ich wzorowe wykonywanie otrzymywała pochwały, nagrody i podziękowania. W czerwcu 1985 r. otrzymała odznakę resortową „Zasłużony dla Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego” z podkreśleniem „matce pięciu synów leśników” wraz z gratulacjami za wieloletnią, nienaganną pracę w Lasach Państwowych. 6 maja 1983 r. zakończyła pracę zawodową w Lasach Państwowych w związku z przejściem na rentę inwalidzką.

Od 1978 roku miałem przyjemność pracować z Panią Ireną. Była osobą skromną i taktowną, wykonującą swoje powinności z niesamowitym spokojem i cierpliwością. Cechowała ją rzadko spotykana bezinteresowność i gotowość niesienia pomocy każdemu, kto potrzebował wsparcia. Siebie i swoich spraw nigdy nie eksponowała.

Odszedł Leśnik oddany bez reszty lasom, w których przyszło jej żyć i pracować, i oddany ludziom, z którymi przyszło jej nieść ciężar obowiązków osobistych i służbowych. Cieszyła się uznaniem i szacunkiem przełożonych i współpracowników. Taką pozostanie w mojej pamięci.

Świętej pamięci Ireno – poświęciłaś swoje życie polskim lasom, w szczególności Borom Tucholskim. Niech zatem one szumią nad Twoją mogiłą. Niech Pan Bóg obdarzy Cię łaską zmartwychwstania. Rodzinie Zmarłej składam wyrazy serdecznego współczucia.

Zbigniew Wamke
Tuchola, Kościół p.w. św. Bartłomieja Apostoła.,
15 grudnia 2012 r.

*Od redakcji: synowie śp. Ireny Kaczmarek są pracownikami Lasów Państwowych: Krzysztof Kaczmarek jest leśniczym Leśnictwa Komorza w Nadleśnictwie Woźiwoda (RDLP w Toruniu), Andrzej Kaczmarek jest nadleśniczym Nadleśnictwa Miradz (RDLP w Toruniu), Janusz Kaczmarek jest dyrektorem RDLP w Toruniu, Wiesław Kaczmarek jest nadleśniczym Nadleśnictwa Człopa (RDLP w Pile), Henryk Kaczmarek jest nadleśniczym Nadleśnictwa Złocieniec (RDLP w Szczecinku).





ADRESY NADLEŚNICTW REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU

➤ Nadleśnictwo Brodnica

ul. Sądowa 16, 87-300 Brodnica
tel. 56 49 43 900, fax 56 49 43 923
brodnica@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Henryk Kapusta

➤ Nadleśnictwo Bydgoszcz

ul. Sosnowa 9, 86-005 Białe Błota
tel. 52 381 41 08, fax 52 381 45 22
bydgoszcz@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Jacek Krzyżanowski

➤ Nadleśnictwo Cierpiszewo

ul. Sosnowa 42, 87-165 Cierpice
tel. 56 674 44 30, fax 56 674 44 31
cierpiszewo@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Kazimierz Wrzosek

➤ Nadleśnictwo Czersk

Malachin, ul. Cisowa 12,
89-650 Czersk
tel. 52 39 53 610, fax 52 39 53 621
czersk@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Ireneusz Bojanowski

➤ Nadleśnictwo Dobrzejewice

Zawały, 87-123 Dobrzejewice
tel. 56 674 25 00, fax 56 674 25 01
dobrzejewice@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Paweł Nas

➤ Nadleśnictwo Dąbrowa

ul. Leśna 25, 86-131 Jeżewo
tel. 52 331 87 13, fax 52 331 87 16
dabrowa@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Artur Karetko

➤ Nadleśnictwo Gniewkowo

ul. Dworcowa 10,
88-140 Gniewkowo
tel. 52 35 10 228, fax 52 35 259
gniewkowo@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Stanisław Słomiński

➤ Nadleśnictwo Golub-Dobrzyń

Konstancjewo 3A,
87-400 Golub-Dobrzyń
tel. 56 683 22 12, fax 56 683 24 65
golub-dobrzyn@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Mieczysław Kolański

➤ Nadleśnictwo Gołębki

Gołębki 5, 88-420 Rogowo
tel. 52 302 49 05, fax 52 302 49 11
golabki@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Marek Malak

➤ Nadleśnictwo Jamy

Jamy 5, 86-318 Rogóźno
Tel. 56 46 897 32, fax 56 46 897 28
jamy@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Tadeusz Kempa

➤ Nadleśnictwo Lutówko

89-407 Lutówko
tel. 52 388 47 22, fax 52 388 47 85
lutowko@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Ryszard Zambrzycki

➤ Nadleśnictwo Miradz

Miradz 12, 88-320 Strzelno
tel. 52 318 93 97, fax 52 318 31 75
miradz@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Andrzej Kaczmarek

➤ Nadleśnictwo Osie

ul. Rynek 11,
86-150 Osie
tel. 52 332 95 03, fax 52 332 93 81
osie@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Marek Sobczak

➤ Nadleśnictwo Przymuszewo

Przymuszewo 3, 89-634 Leśno
tel. 52 554 19 19, fax 398 17 77
przymuszewo@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Artur Kowalski

➤ Nadleśnictwo Runowo

Runowo Krajeńskie 55,
89-421 Runowo
tel. 52 389 76 08, fax 52 389 76 07
runowo@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Antoni Tojza

➤ Nadleśnictwo Ryteł

Ryteł-Dworzec 4,
89-642 Ryteł
tel. 52 334 18 50, fax 52 334 18 51
rytel@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Leszek Popowski

➤ Nadleśnictwo Różanna

86-010 Koronowo
tel. 52 382 05 10,
fax: 52 382 20 77
rozanna@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Karol Pawlicki

➤ Nadleśnictwo Skrwilno

ul. Leśna 5, 87-510 Skrwilno
tel. 54 270 00 32, fax 54 280 99 67
skrwilno@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Jacek Soborski

➤ Nadleśnictwo Solec Kujawski

ul. Leśna 64, 86-050 Solec Kujawski
tel. 52 387 14 71, fax 52 387 13 05
solec-kujawski@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Jakub Siedlecki

➤ Nadleśnictwo Szubin

Szubin Wieś 52, 89-200 Szubin
tel. 52 391 03 10, fax 52 391 03 37
szubin@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Krzysztof Kraska

➤ Nadleśnictwo Toruń

ul. Polna 34/38, 87-100 Toruń
tel. 56 623 30 31, fax 56 623 88 14
torun@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Dariusz Mularzuk

➤ Nadleśnictwo Trzebciny

Trzebciny 30,
89-505 Małe Gacno
tel. 52 336 10 28, fax 52 336 10 51
trzebciny@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Piotr Kasprzyk

➤ Nadleśnictwo Tuchola

Gołąbek 4, 89-511 Cekcyn
tel. 52 334 80 05, fax 52 334 80 04
tuchola@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Zbigniew Wamke

➤ Nadleśnictwo Włocławek

ul. Ziemia 13,
87-800 Włocławek
tel. 54 234 98 00, fax 54 234 92 81
wloclawek@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Włodzimierz Pamfil

➤ Nadleśnictwo Woźwoda

Woźwoda 3,
89-504 Legbąd
tel. 52 336 09 10, fax 52 336 09 13
wozwoda@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Zbigniew Grugel

➤ Nadleśnictwo Zamrzenica

Zamrzenica 1A, 89-510 Bysław
tel. 52 334 11 75, fax 52 334 11 73
zamrzenica@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Adam Wenda

➤ Nadleśnictwo Żołędowo

Żołędowo, ul. Parkowa 4A,
86-031 Osielsko
tel.: 52 360 53 70, fax 52 360 53 80
zoledowo@torun.lasy.gov.pl
Nadleśniczy Krzysztof Sztajnborn

Galeria Biuletynu



„W obiektywie Łukasza Gwiżdziela”

Łukasz Gwiżdziel pracuje w Nadleśnictwie Lutówko na stanowisku specjalisty Służby Leśnej ds. ochrony lasu.